

No. 198

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumery
w Łodzi

Mies. z dod. ilust. 4.25 gr
Odnoś. do dom. 28.9

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.25 gr

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 66594.

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 21 lipca 1927 r.

Śmierć króla rumuńskiego Ferdynanda I.

Rumunja pogrążona w głębokiej żałobie.

Rządy państwem obejmuje Rada Regencyjna — Wojsko składa przysięgę na wierność królowi Michałowi — Pogrzeb zabalsamowanych zwłok odbędzie się w piątek.

Bukareszt, 20-7 (pat)

Stan zdrowia, który w ostatnich dniach pogorszył się znacznie, wczoraj wieczorem uległ dalszemu gwałtownemu pogorszeniu. Około północy król przyjął ostatnie Sakramenty. Dziś, o godz. 2,30 zrana, nastąpił zgon. Ułoża króla znajdowali się królowa Marja, królowa Jugosławji, byli królestwo Grecji, książę następca tronu Michał, książę Mikołaj i księżniczka Ileana. Król był do ostatniej chwili przytomny i zmarł bez cierpień.

Bukareszt, 20-7 (aw)

Nocy dzisiejszej zmarł król rumuński Ferdynand z dynastji Hohenzollernów, w 62 roku życia. Zmarły król Ferdynand panował na tronie rumuńskim przez lat 13, t. j. od r. 1914, kiedy to objął berło po swym stryju królu Karolu. Śmierć króla Ferdynanda wywołała w sferach politycznych tem większe wrażenie, że kwestja sukcesji połączona może być ze znacznymi powikłaniami natury wewnętrznej i zewnętrznej politycznej.

Bukareszt, 20-7 (aw)

Wiadomość o śmierci króla Ferdynanda rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Natychmiast zwołana rada gabinetowa rozesłała o fakcie telegraficzne zawiadomienia do wszystkich władz administracyjnych kraju, zarządzając zarazem środki bezpieczeństwa na wypadek niepokojów.

Prasa dzisiejsza ukazała się w żałobnych obwódkach. W kraju i stolicy panuje całkowity spokój. Miasto przywdziało żałobę.

Dziś, o g. 8-ej zrana, zebrała się rada ministrów w celu omówienia programu uroczystości pogrzebowych.

Dzieje zasłużonego monarchy

Król Ferdynand urodził się 24 sierpnia 1869 roku, jako książę Hohenzollern Sigmaringen. Był on bratankiem pierwszego króla Rumunji Karola I-go. W roku 1889 przybył do Bukaresztu witany owacyjnie.

W roku 1893 ożenił się z księżniczką Marją Edinburg. W roku 1914 po śmierci króla Karola wstąpił na tron jako Ferdynand I-szy. Król Ferdynand miał pięcioro dzieci: książę Karol, urodzony w 1893 roku, księżniczka Elżbieta w 1894 roku, księżniczka Marja w 1900, książę Mikołaj w 1903, księżniczka Ileana w 1909 roku.

Z powodu wojny światowej uroczystość koronacyjna króla Ferdynanda I-go odbyła się dopiero 15 października 1922 roku w zamku koronacyjnym Albajulja.

Chociaż król był z pochodzenia Niemcem, jednakowoż w ciągu wojny światowej ściśle przestrzegał interesu narodu rumuńskiego i koalicji, za co rodzina wyrzekła się go zupełnie. Król był w kraju bardzo popularny, żył i umarł jako katolik i był pierwszym królem wszech Rumunji. Z jego inicjatywy przeprowadzono duże kardynalne zmiany w państwie, mianowicie reformę rolną i powszechne głosowanie.

Twórca Wielkiej Rumunji

Za życia swego wuja księcia Karola I trzymał się ks. Ferdynand zdaleka od wszelkiej polityki. Dopiero po śmierci Karola I objął on faktyczne rządy w Rumunji. Kiedy wybuchła wojna światowa, rada Koronna rumuńska wobec swemu zobowiązaniu wobec państw centralnych, ogłosiła w dniu 14 października 1914 r. neutralność.

W dwa lata później, t. j. 27-go sierpnia 1916 r. wypowiedziała Rumunja wojnę Austro-Węgrom, Spowodowało to wypowiedzenie wojny przez Niemcy Rumunji. Sprzy mierzone armje niemiecka i austro-węgierska w szybkim czasie zajęły większą część

Rumunji. Doprowadziło to do zawarcia w dniu 7 maja 1917 r. pokoju w Bukareszcie. Król Ferdynand jednak po upadku Bukaresztu uciekł z całym dworem i rządem rumuńskim do Jass.

Po zawarciu traktatów w St. Germain i Trianon do Rumunji przyłączono Bukowinę i częściowo Bessarabję, — a dnia 15 października 1922 r. nastąpiła w Karlsburgu (Siedmiogród) koronacja Ferdynanda na króla Nowej Rumunji.

Kto obejmie osierocony tron

Po śmierci króla Ferdynanda następstwo tronu przypada księciu Michałowi, 6-letniemu synowi księcia Karola, który nie dawno zrezygnował z pretenzji do tronu. Podczas niepełnoletności księcia Michała, rządy sprawować będzie rada regencyjna, w skład której wchodzi: książę Mikołaj, wuj księcia Michała, patriarcha kościoła Prawosławnego w Rumunji i pierwszy prezes Sądu Najwyższego w Rumunji.

Bukareszt, 20-7 (pat)

Profesor Minovic zabalsamuje ciało króla które będzie wieczorem przeniesione do Bukaresztu. Dziś po południu zbiorą się w Bukareszcie obie Izby w celu odebrania przysięgi od Regencji. Wszystkie garnizony złożą dziś przysięgę na wierność królowi Michałowi. Pogrzeb ma się odbyć w piątek

Bukareszt, 20-7 (ate)

Bukareszt pogrążył się w ciężkiej żałobie. Na wszystkich gmachach publicznych i domach prywatnych wywieszono chorągwie o barwach państwowych, zniżone do połowy. Maszty powleczone są krepani. Dzienniki wyszły w żałobnych obwódkach. Z wielu okien wystawiono portrety zmarłego króla. Wieczorem zapalono świece u stóp portretów.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 19-25 lipca 1927 r.

Dla dorosłych **Wiedeń, miasto marzeń**
W rolach gł. Harry Liedtke, L. Harvey i M. Kid
Dla młodzieży **W dolinie śmierci** (Złoto)

W poczekalni radjo-koncerty bezpłatne

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54

2E07

Dziś.

Dziś.

Gdy w dziewczęciu budzi się kobieta

Przepiętkowy dramat erotyczny.

Główne role wykonują artyści

Olive Borden i Claire Adams

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 3 po poł. I m. 80 gr, II m. 50 gr, III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 r. p. I m. 80 gr, II m. 40, III, 3 m. 30 gr.

Zydom w arendę oddano Wołyń.

Smutny bilans „sanacyjnych” eksperymentów w wyborach do ciał samorządowych.

Zdobunowo, jedyna oaza polskości na Kresach

Zdobunowo 20-7 (aw)

Przy wyborach do rady miejskiej bezwzględnie większość otrzymali Polacy, bowiem na ogólną liczbę dwudziestu mandatów przeforsowali mandatów 11, w czym dziewięciu radnych narodowych, dwóch zaś PPS.

Z pozostałych mandatów 5 otrzymała lista ukraińska, 3 żydowska, jedną — czeska.

Zdobunow jest jedynym ośrodkiem na Wołyniu, w którym podczas tegorocznych wyborów bezwzględną większość otrzymały listy polskie.

Krzemieniec 20-7 (aw)

Przy wyborach do rad miejskich siedem mandatów otrzymali Polacy, jeden — Rosjanie, 6 Ukraińcy, 11 — Żydzi.

Dubno 20-7 (aw)

W wyniku wyborów do rady miejskiej m. Dubna Polacy otrzymali 3 mandaty, Rosjanie 3, Czesi 1, Żydzi 17.

Równo 20-7 (aw)

Według dalszych informacji o wyborach do rad miejskich wyniki wyborów w Korosteniu dały Polakom 1 mandat, Żydom cztery, w Bereźnie — Polacy 3 mandaty, Żydzi 9. W Kostopolu Polacy 2 mandaty, Ukraińcy 3, Żydzi 7. W Beresteczku Polacy 3 mandaty, Ukraińcy 12, Żydzi 9.

Szerególnie wielki sukces odnieśli Żydzi przy wyborach w Lubomli, gdzie otrzymali wszystkie 12 mandatów, przedstawiciele żadnej innej narodowości nie będą w Lubomli w radzie miejskiej reprezentowani, ani Rosjanie, ani Ukraińcy, ani Czesi, a tylko i wyłącznie sami Żydzi.

Na podstawie wyborów do rad miejskich w 17 ośrodkach Wołynia bezwzględną większość w radach miejskich osiągnęli Żydzi, bowiem wspólnie przeforsowali 180 mandatów, przyczem w Lubomli uzyskali największy procent 100 proc. mandatów, w Zdobunowie najmniejszy — 15 proc.

Polacy uzyskali w ośrodkach tych razem 70 mandatów, z czego 10 PPS, reszta głównie stronnictwa narodowa. Największą ilość mandatów, gdyż przeszło 55 proc. uzyskali Polacy w Zdobunowie, najmniejszą w Lubomli, (żadnego mandatu). Ukraińcy, w stosunku do liczby głosujących, uzyskali nadzwyczaj słabe wyniki, bowiem razem 17 mandatów; Rosjanie, którzy w Równem stanowią 20 proc. ogólnej liczby mieszkańców, uzyskali tam

zaledwie 7 proc. mandatów. Czesi, sympatyzujący naogół z listami polskimi i popierający je, uzyskali w Dubnie i Zdobunowie po 1 radnym, Niemcy w Kostopolu 1 radnego.

Kolejarzom podwyższą pobory z dn. 1 września

Czy nowa obietnica rządu zostanie wykonana?

Warszawa, 20-7 (pat)

Rozważana od dłuższego czasu w łonie Rządu sprawa podwyżki uposażeń Pracowników kolejowych, która z powodu trudności finansowych i gospodarczych nie mogła być zrealizowana, będzie na podstawie decyzji Prezesa Rady Ministrów marszałka Piłsudskiego, powziętej na wniosek Min. Pawła Romockiego, wprowadzona w życie z dniem 1 września rb.

Warszawa, 20-7 (tel. wł.)

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie centralnej kom. poroz. zw, zaw. prac. Państw, stanowiące dalszy ciąg obrad, rozpoczętych dnia poprzedniego w sprawie zajęcia pomiędzy min. Romockim a przewodniczącym delegacji kolejarzy pos. Kuryłowiczem.

Nowa rewizja w poselstwie pekińskim Sowietów

Pekin, 20-7 (aw)

Z rozporządzenia gen. Czang-Tso-Li na Przeprowadzono nową rewizję w gmachu poselstwa sowieckiego w Pekinie. Rewizja miała na celu aresztowanie Borodinowej, nie udało jej jednak odnaleźć. Sędziego, który wdał polecenie wypuszczenia Borodinowej na wolność, skazano na grzywnę 25,000 funtów szterlingów.

Po dłuższej dyskusji ustalono tekst odezwy, która ma być wydana do ogółu Pracowników Państwowych i społeczeństwa. Odezwa ma stwierdzić rozgoryczenie Pracowników państwowych wobec dziwnego traktowania ich postulatów przez poszczególnych ministrów, co o ile nie zostanie zmienione na przyszłość, może pociągnąć niesłychane dla państwa konsekwencje. Równocześnie odezwa ma wyrazić nadzieję, że postępowanie tego rodzaju nie jest i nie będzie kursem tego rządu a tylko poszczególnymi wystąpieniami jego członków.

W sprawie poprawy bytu Pracowników państwowych oraz całokształtu ich postulatów odbędzie się posiedzenie centr. kom. poroz. zw, zaw. prac. Państw, w Piątek,

Belgia demaskuje zbrojenia Niemiec.

Niemcy więcej wydają dziś na wojsko, niż w 1913 roku

Berlin 20-7 (pat)

Rząd Belgii, w dniu wczorajszym wręczył posłowi niemieckemu von Kellerowi odpowiedź na drugą notę niemiecką. W odpowiedzi tej rząd belgijski protestuje przeciwko zarzutowi, jakoby Belgia odstąpić miała od polityki lojalnościowej, a

zarazem zapewniła, że źródła, z których minister Spraw Wojskowych de Broqueville czerpał swe informacje o Reichswehrze, są zupełnie warygodne. De Broqueville w dalszym ciągu podtrzymuje wszystkie swoje twierdzenia, dotyczące przytoczonych przez niego cyfr o zwolnieniach i zaciągach w Reichswehrze. Oświadczenie rządu belgijskiego odnosiło się do uchwały konferencji ambasadorów z dnia 15 lutego 1925 roku De Broqueville podtrzymuje ponadto swoje twierdzenie, że niemiecki budżet wojskowy przewyższa znacznie wydatki, przewidziane na utrzymanie 100-tysięcznej armii i że w porównaniu z budżetem wojskowym z roku 1913 wydatki obecne na wojsko znacznie wzrosły. Oświadczenie de Broqueville'a o mowie posła Reineburga było oparte na informacjach prasy niemieckiej.

Wycieczka Polaków z Ameryki w Warszawie.

Powitanie na dworcu — Wizyta w Belwederze — Wręczenie złotej szabli marszałkowi Piłsudskiemu

Warszawa, 20-7 (pat)

Dziś, o godz. 9 min. 10 przybyła do Warszawy wycieczka Polaków amerykańskich. Punktualnie o wyżej wspomnianej godzinie na dworzec główny zajechały trzy pociągi, wiozące 900 uczestników wycieczki bez pośrednio z Gdańska. Już przed przyjściem pociągu na peronie udekorowanym flagami o barwach narodowych zgromadzili się przedstawiciele rządu z min. Czechowiczem, władz wojskowych z dowódcą O.K, gen. Wróblewskim, władz miejskich z Prezydentem Słomińskim i prezesem rady miejskiej Jaworskim na czele, oraz przedstawiciele prasy. Ponadto szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej Dzieciołowski, liczni posłowie i senatorowie z wicemarszałkiem Sejmu Wznickim i członkiem komitetu przyjęcia polskiem Polakiewiczem na czele, wreszcie człon

kowie rodzin, przybywających z za oceanu rodaków.

W chwili, kiedy pociąg zatrzymał się na dworcu, orkiestra 36 p. piechoty odegrała kolejno hymn Polski i Stanów Zjednoczonych, zaś kompanja honorowa s prezentowała broń. Następnie uczestnicy wycieczki opuścili pociąg, witani okrzykami przez zgromadzoną na peronie publiczność. Przewodniczącą wycieczki, prof. Siemiradzki, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, udając się do miejsca, gdzie oczekiwali go zgromadzeni do stojni państwowi i przedstawiciele miasta. W chwilę potem, gdy uczestnicy wycieczki opuścili dworzec, zgromadzona przed dworcem publiczność zgotowała im gorącą owację.

O godz. 4 i pół uczestnicy wycieczki amerykańskiej zebrałi się w Aleji 3-go Maja, skąd pochodem udali się do Belwederu i

zostali przyjęci przez marszałka Piłsudskiego.

Imieniem uczestników wycieczki przemawiał profesor Siemiradzki, ofiarowując marszałkowi złotą szablę, mówiąc o świadczyl, że Polacy amerykańscy wręczają mu ją, aby mógł niepodległości bronić. Szabla ta jest więc właściwie symbolem tendencji pokojowych Polski, symbolem pokoju. Prof. Siemiradzki prosił, aby szabli tej na dał nazwę „Małej Uliny”.

Przyjmując dar, marszałek podziękował uczestnikom wycieczki oraz wyraził wdzięczność na nazwę dla szabli.

Marszałek Piłsudski podziękował uczestnikom wycieczki, poczem zaprosił ich do swych apartamentów, gdzie podejmował ich herbata.

O nacuzycia przy dostawach.

Gen. Zymierski przed sądem wojskowym,
14-ty dzień rozpraw.

Warszawa 20-7 (tel. wł.)

Posiedzenie sądu wojskowego rozpoczęło się o godz. 9 i pół rano od przestuchania pułk. Aleksandra Mrozińskiego.

ŚWIADEK MROZIŃSKI, kiedy jeszcze urzędował w M. S. Wojsk., zetknął się z firmą „Tank”. Było to w 1923 ro.; wiele samochodów wojskowych posiadało zdemolowane chłodnice, które trzeba było zmienić; świadek chciał to powierzyć firmie krajowej i wtedy właśnie otrzymała dostawę firma „Tank”.

Pierwsze chłodnice były niebardzo dobre; następne jednak partje były coraz lepsze i wreszcie stały się nie gorsze od zagranicznych. Po tej próbie przekonałem się o solidności firmy „Tank” i poleciłem jej przedłożyć ofertę na dostawę chłodnic fordowskich; po porównaniu z cenami zagranicznymi okazało się, że ceny „Tank” są o 13 proc. niższe od zagranicznych oprócz cel wwezwowych.

Uważałem taką dostawę za bardzo korzystną dla skarbu państwa i zaniósłem ją do szefa departamentu pułk. Marcolla, który jednak jej nie podpisał i dość długo trzymał. Z początku pułk. Marcolla kazał mi wstawić warunki techniczne do umowy z „Tankiem”; następnie miał do mnie pretensję, że nie ogłosiłem przetargu, chociaż wiedział, że niema drugiej placówki wytwórczej chłodnic samochodowych w kraju.

Departament X przemysłu wojennego na moje zapytanie udzielił odpowiedzi, że przetarg nie dał żadnego rezultatu, bo nikt prócz „Tank” nie stanie do niego. Następnie pułk. Marcolla pertraktował z „Tankiem” o obniżenie ceny o 18 proc. ale i „Tank” się nie zgodził.

Dałem z polecenia gen. Zymierskiego ogłoszony przetarg na dostawę chłodnic, przy czym ja zażądałem, aby każda firma, stojąca do przetargu, przedstawiła wzory chłodnic, na co jednak pułk. Marcolla się nie zgodził.

Ponieważ pułk. Marcolla się na to nie zgodził, zwróciłem się do gen. Zymierskiego, który zaakceptował punkt, żeby wstawić do przetargu żądanie przedstawienia wzorowych chłodnic. Do przetargu wzory chłodnic przedstawiła tylko i „Tank”.

Wówczas ogłoszono drugi przetarg bez za-

kania przedstawienia wzorów chłodnic, najdroższą była oferta „Tank”, a znacznie tańszą była dr. Zielińskiego. Powierzono firmie Zielińskiego dostawę chłodnic i okazało się, że ona przedstawiła ofertę złośliwą, bo dostarczyła chłodnicę z rocznym opóźnieniem i poniosła na nich znaczne straty. Chodziło tylko o utracenie jedynie fachowej firmy „Tank”?

PROKURATOR: Czy pan miał wiele meldunków o złem działaniu chłodnic „Tank”?

ŚW. Miałem tyle, że można było spodziewać się normalnie. Chłodnice „Tank” działały nie gorzej od nowych zagranicznych.

GEN. ZYMIERSKI: Czy pan pamięta, że w sporze między panem a pułk. Marcollą ja zająłem stanowisko przeciwnie usunięciu pana ze stanowiska szefa wydziału samochodowego?

ŚW. Tak jest. Muszę jeszcze zaznaczyć, że pułk. Marcolla obraził się na kierownika i „Tank” i starał się jej wszędzie szkodzić, posyłając o niej ujemne opinie do korpusu kontrolerów i do gen. Zymierskiego.

Świadka Mrozińskiego sąd, na wniosek prokuratora, zaprzysiągł.

ŚW. INŻ. SOMMER brał udział w pracach komisji, mającej ustalić cenę masek. Prace te były utrudnione ze względu na brak precedensu i na wahanie kursu złotego. Żądana przez firmę cena wynosiła 32 zł, z groszami. Komisja ustaliła wartość masek na 14 zł. 60 groszy, przy kursie 5 zł. 18 gr. za dolara. Później wobec spadku złoty określono cenę na 25 zł 39 gr. Przedstawiciele „Protekt” utrudniali prace komisji i niejednokrotnie wyrażali zdziwienie z powodu wysuwanych wątpliwości przez członków komisji.

GEN. ZYMIERSKI: Czy przy pierwszej dyspozycji na maski można było ustalić kalkulację?

ŚW. Sądę, że tak.

GEN. ZYMIERSKI: Czy pan zetknął się kiedy z wywieraniem nacisku przez kogoś na komisję w celu faworyzowania „Protekt”?

Nie, oprócz tego, że w M. S. Wojsk. ciągle żądano od nas, aby pracę przyspieszyć.

Pogrzeb ofiar walk bratobójczych w Wiedniu.

57 trumien przed bramą cmentarną — Spokojny przebieg uroczystości pogrzebowych

Wiedeń, 20-7 (pat)

Dziś o godz. 2 po poł. odbył się pogrzeb ofiar krwawych zająć z Piątku i soboty. Przed bramą cmentarną ustawiono 57 trumien. Wygłoszono szereg przemówień imieniem socjaldemokratów, komunistów i orga-

nizacji zagranicznych. Po odśpiewaniu Pieśni żałobnych trumny złożono do grobów, część zaś odniesiono do krematorium. Na przeciąg 15 minut ustąpiła praca we wszystkich przedsiębiorstwach. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Koniec wojny domowej w Chinach.

Zdobycie Hankau - Likwidacja żółtego komunizmu

Czang-Kaj-Szek pojednał się z Czang-Tso-Linem

Pekin, 20 lipca (aw)

Oddziały generała Czang-Kaj-Szeka dotarły do bram Hankou, które następnie w brawurowym ataku zdobyły.

Tak szybkie opanowanie stolicy rządu lewicy Kuo-Min-Tangu przypisać należy je dnoczesnemu przewrotowi, który się odbył w całym mieście.

Część garnizonu w Hankou opowiedziała się za rządem nankińskim i aresztowała

ministrów rządu hankouskiego.

Wschodnia część miasta jest obecnie w rękach wojsk generała Czang-Kaj-Szeka, część zachodnia jest opanowana przez powstańców.

W ten sposób rząd bolszewicki w Hankou został faktycznie zlikwidowany.

Dyktator północnych Chin, marszałek Czang-Co-Lin i przywódca wojsk południowych Czang-Kaj-Szek postanowili przerwać wzajemne walki i ogłosić zawieszenie broni. Układ przewiduje, iż Czang-Co-Lin otrzyma tytuł głównodowodzącego wszystkich wojsk chińskich.

Północna i południowa armja Połączyć się mają dla wspólnej akcji zwalczania komunizmu w Chinach.

LICYTACJA.

Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego podaje do wiadomości, że w dniu 4/VIII, 1927 roku o godzinie 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej Nr. 68 odbędzie się sprzedaż przez licytację samochodu 6-cio osobowego marki „Hansa” na biegu szmelcu żelaznego, trefarów, szyn stalowych, zbędne go inwentarza oraz budek poborców opłat mytniczych z rogatek podmiejskich.

Blizszych informacji zasięgnąć można w biurze Wydziału Powiatowego — Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 100, pokój Nr. 9.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Staresta

(—) A. RZEWSKI

Upały w Turkiestanie dochodzą do 75 stopni Celsjusza

Moskwa, 20-7 (aw)

Donoszą z Turkiestanu, że w południowych okolicach tej prowincji upały dosięgły nienotowanego dotąd w Europie stopnia natężenia. Ostatnio zanotowano 75 stopni Celsjusza, co jest cyfrą niższą jedynie o 5 stopni od notowanego najsilniejszego upału na Saharze (80 stopni).

Polecam wina firmy

A.P. Czkwianianc



Najprzedniejsze
wina francuskich firm
Barton & Gustin, Bordeaux
oraz wina burgundzkie, węgierskie i reńskie

Łódź, Piotrkowska № 69, tel. 38-64.

Sanacyjne metody.

Obniżanie autorytetu jako system walki z przeciwnikami.

Łódź 20 lipca

Kto wiatr sieje, zbiera burze — mówi trafnie przysłowie. A siewcą burzy w stolicy, maddunajskiej nie był nikt inny, jak zaciekle w obłudnym apostołstwie ulicznych mordów socjalizm. Opanowany przez wyznawców Marksa Wiedeń zadebiutował pierwszą scenę tragedji władzy socjalistycznej nad społeczeństwem Austrii.

Osłepienie partyjne jest zaprzeczeniem wszelkich zasad rozumu. Używa dla swych celów wszelkiej broni, wszelkich środków, byle zapewnić partji „zwycięstwo” — okupione kłeską zbiorową narodu, szarpiącego się nawzajem jak rozwścieczone zwierzęta cyrkowe... A głównym sposobem walki partyjnej, to wygrywanie na strunach ludzkiej namiętności, szczucie kalumnjami oszczerstw, potwarzanie i mieszanie z błotem ulicznym wstydkiego, co traci opozycję, byle tylko zdławić klasowego przeciwnika bez względu na to czy podobny system nie podierwie zasad publicznego bezpieczeństwa.

Zródłem rewolucji wiedeńskiej był wyrok sądowy w sprawie rozboju i zabójstwa, dokonanego przez socjalistycznych wolnowłóścieli... Wojujący socjalizm wyprowadził na ulice zbrojny motłoch, roznamiętnił go bezprzykładnym atakiem na wykonawców sprawiedliwości... Polała się krew.

Podobny sposób zwalczania partyjnych przeciwników nie jest obcym i Polsce. Jeżeli sądownictwo nie idzie na rękę partji, lecz ścisłe przestrzega praworządnej zasady bezstronności, nie zawaha się polski radykalizm przed zepłwaniem całego stanu sędziowskiego. Sprawa licznikowa, dość pikantna i drastyczna dla sanatorów, napotkała się w ubocznych epizodach procedury sądowej z twardym stoicyzmem sędziów, którzy dla pełnego korwaka nie dali się odwieść od etyki sprawiedliwego sumienia...

Jakże i wówczas wystąpił „Głos Prawdy” — czołówka sanacji, jak nie z bezprzykładnym atakiem oszczerstw pod adresem zbiorowego stanu sędziowskiego? Organ sympatyzujący, popierający i popierany przez rząd (Towarzystwo wzajemno-poślatnej adoracji) uciekł się do podłości oszczerstwa a nawet gróźb względem sądownictwa co wcale nie zbudowało pospólstwa w praworządnej moralności lecz nakazało mu zlekceważyć prawo i jego wykonawców, najpierwszy warunek społecznego bytowania...

Tak nastrojony tłum postępowy gotów i w Polsce zainscenizować uliczne barykady, rozlew krwi... Ii wszystko dla partji a nie Państwa... Partja pragnie krwi niesytem gardłem Molocha...

Nie cofnie się i w Polsce walka partyj na przed podrywaniem autorytetu wśród wojskowości ośrodka naszego państwowego bezpieczeństwa... Usunięto Szeptyckich, Halle iów i cały legion nie legionowych talentów aby pieniąciami się ustami partji spotwarzać poszczególne jednostki wojskowe... Przekreścano fakty, wykorzystano najzwyczajszą kądźem śmiertelnikowi ułomność ludzką, aby

obrać ze zasług Dowbora—Muśnickiego, aby wytoczyć oszczerzą kampanję przeciw generałowi Sikorskiemu co wprowadziło nowy system sanacyjnych metod: obniżania autorytetu generalskiego a temsamem podważania pojęć o wartości wojska, wyposażonego dość dobrze materialnie, ale moralnie stoczonego czerwiem, bakcylem partyjnictwa...

Gdzie się ruszyć w każdej dziedzinie społecznego życia napotyka się na podobne kwiatki partyjnej zapamiętałości, która może dla partji chwilowo przynieść pewne plusy ale w zestawieniu ogólnie — narodowym wy-

każe coraz to większą deklinację społeczną ku komunizmowi.

Czy rząd sanatorów tego nie widzi, czy też udaje, że nie docenia wątpliwej wartości środków walki partyjnej — nie wiemy.

Natomiast stwierdzamy jedno: politycznie — partyjne rozwyrzenie musi ustąpić przed wymogami państwowości, która nie może być kretowiskiem podziemnej roboty partyjnej, ponieważ w rezultacie końcowym partja sama wpadnie w dołki przez siebie kopane a co więcej może pociągnąć za sobą nasz byt państwowy...

A. F.

„W imię naprawy Rzeczypospolitej“

Karjerowicze dla osobistych korzyści stają się „sanatorami“

Jak socjalistyczny tygodnik charakteryzuje ludzi „majowego obozu“

Tygodnik „Pobudka“, pismo PPS., w wydaniu z 17-go bm. wypowiada o t. zw. Naprawiaczach uwagi, z których łagodniejsze brzmią:

— Nowa Partja rządowa nazywająca się Związkiem Naprawy urodziła się w chwili słabości historycznej i to piętno słabości nosi na sobie każde jej poczynanie.

Oparta o wolę jednego człowieka, który sam do tej partji nie należy, straciła swoją własną wolę i nie uzyskała żadnej własnej myśli. Gubiąc się w dociekaniach, czego też chce ten jeden człowiek, który z nikim na ten temat nie mówi, chwali ta szczególnie partja dzisiaj to, co wczoraj ganiła i odwrotnie. Jest dzisiaj radykalną, aby ju tro gratulować zwycięstwa monarchistom! Chce iść czasem z socjalistami, aby potem, odszedłszy od rządowego telefonu, napadać na socjalistów!

Jest partją polityczną, krzyczącą, że samo istnienie innych partji jest korupcją życia publicznego w Polsce. Dzisiaj jest wolnowy-

ślą, jutro gotowa padać na kolana przed obrazami kościelnymi. Wszystko zależy od odgadania, czego też może chcieć Marszałek Piłsudski?

Przyciąga do siebie ludzi bez zasad, tłoczą się do niej dawniejsi socjaliści, dawni endecy, dawni klerykali, urzędnicy nie chcący stracić posady, geszefciarze, dostawcy, a zawsze w imię naprawy Rzeczypospolitej!

Ludzie skądinąd przyzwyczajeni, ztratili swoją własną myśl, własne sumienie, własną odpowiedzialność, stają się famulusami i to czasem bez potrzeby, bez nakazu a tylko dla odgadnięcia myśli jednego człowieka, dla przypodobania się jednemu człowiekowi, który skąpy w słowach, może ma zupełnie inne dalsze plany i zamiary, a w każdym razie nie tak sobie przedstawia rzeczywistość naprawę państwa.

W oczach naszych wytwarza się bizantyzm towarzyski, prasowy, polityczny, który z naprawiaczy robi czynnik demoralizacyjny życia publicznego.

Krzysztof Kolumb - handlarzem niewolników

Prawdziwe oblicze odkrywcy Ameryki

Od pewnego jesiennego dnia 1492 r. liczy historia nową swą epokę. I to jest całkowicie szumsne, gdyż od czasu odkrycia Ameryki przez Kolumba nowy olbrzymi kraj na zachód oceanu Atlantyckiego należy do historii światowej.

W związku z odkryciem Krzysztofa Kolumba, powstała istna legenda o prześladowaniu tego genjusza. Tymczasem już uczony niemiecki Aleksander Humboldt zaatakował tę legendę. W pewnym dziele napisanym po francusku, nazywa on Kolumba inicjatorem wielkiego, kolonialnego handlu niewolnikami — handlu, który dopiero w dziewiętnastym wieku zdołano stłumić i unieszkodliwić. Pewien amerykański uczony Vignaud i Hiszpan Carlos Pereyra poszli jeszcze dalej w tem demaskowaniu Kolumba.

W zupełnie jednak planowany i systematyczny sposób uderza na odkrywcy Ameryki, Francuz Marjusz Andre.

Jego książka „Rzeczywista przygoda Krzysztofa Kolumba“ zawiera wiele ciekawych szczegółów, dotyczących Kolumba.

Andre zajmuje się przedewszystkiem kryty-

ką źródeł, z których czerpano dotąd wiadomości o Kolumbie. Kolumb sam opowiadał o swoich czynach i planach swemu synowi oraz historjografowi. Ale to wszystko — jak dowodzi Andre — były fałszywe, jeśli nie poprostu — fałszerstwa. Kolumb miał być wogóle nie Hiszpanem, lecz tkaczem genueńskim, który w interesach handlowych dotarł do Anglii.

Fewne wiadomości geograficzne zdobył przez kopiowanie map, wykształcenie jego było bardzo nędzne mimo to starał się nadać sobie pozory człowieka uczonego i niezmiernie oczytanego. A celem jego szlachetnych zamiarów było — zyskanie bogactwa, potęgi i olbrzymich zysków, płynących z handlu niewolnikami. Mimo sprzeciwu królowej sprzedał on tubylców, idąc za radą możnego a sprytnego Marzanosa.

Wogóle w całej tej legendzie o szlachetnym i prześladowanym Kolumbie jest wiele kłamstw. Rewelacje uczonego francuskiego wywarły wielkie wrażenie w świecie naukowym. Powstały wprawdzie głosy protestu, naogół jednak miały się zgodzić iż Francuz ma słusność.

Tragiczny los hrabiny Tyszkiewiczowej.

Obalamucona przez rzekomego hrabiego Tarnowskiego dostała się na ławę sądową

W r. 1924 zmarł w Warszawie hr. Tyszkiewicz, pozostawiając żonę z czteroletnim synkiem bez majątku i bez środków do życia. Wkrótce po jego śmierci wdowa wspólnie ze swoją siostrą, która była nauczycielką w Otwocku, założyła magazyn kapeluszy, lecz gdy interesy przedsiębiorstwa nie szły, zaczęła wynajmować swoje mieszkanie przy Al. Ujazdowskich jako pokoje umeblowane.

Zamieszkał u niej również niejaki Porayski, który przedstawił się jako hr. Tarnowski, ziemianin z Wołynia, właściciel majątku Horodyszczę w pow. Łuckim. W przeciągu pół roku zdołał wkraść się w łaski wdowy i wreszcie oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Zapytany o rodzinę, przedstawił pewnego razu swej narzeczonej i jej siostrze „braci, jakoby inżyniera i studenta. Tymczasem żył jak niebieski ptak, wyłudżając od narzeczonej pieniądze pod różnymi pozorami: trawił jej o jakichś wielkich interesach, które prowadzi, a na które potrzebne mu są pieniądze. Biedna kobieta, ufając mu bezgranicznie, wyprzedawała resztki mebli, byle do starczyć gotówki i nawet na jego żądanie zaczęła wystawiać weksle, na które Porayski naciągał łatwowiernych. Nazwisko wystawcy czyni ułatwiało mu wielce zadanie. W końcu P. namówił hr. T do sprzedania mieszkania i wywiózł ją do Murzynka pod Inowrocławiem, do swego znajomego, również „wołyniaka“.

Do czasu tylko jednak dźbał wodę nosi... Wreszcie ucho urwało się i P, uwięziono, a z nim i jego narzeczoną hr. T. Obecnie zasiedli na ławie oskarżonych, a sprawa ta

znalazła swój epilog przed sądem okręgowym w Toruniu. Porayski przed sądem szeroko rozwinął się o swoich wielkich interesach i jeszcze większych majątkach, nie umiał jednak nazwać miejsca, gdzie się te majątki znajdują. Ojciec jego był, jak stwierdził, przewodnik sądowy, oficjalistą w pewnym majątku na Kresach. Oskarżona o współuczestnictwo z P, w naciąganiu ludzi biedna wdowa tłumaczyła się, że bezwzględnie ufała swemu narzeczonemu. Dopiero w Murzynku, gdzie ją zamykano i morzono głodem, zmuszając

do podpisywania weksli, otworzyły się jej oczy. Po przewodzie sądowym prokurator p. Niklewski w dłuższym przemówieniu scharakteryzował postać P., jako notorycznego oszusta, cofnął zarazem oskarżenie w stosunku do hr. T. jako ofiary przebiegłego aferysty i wyzyskiwacza, oraz własnej łatwowości, prosząc sąd o jej uwolnienie. Trybunał skazał P. na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich przez przeciąg lat 3. Hr. T. sąd od winy i kary uwolnił i natychmiast uchylił areszt śledczy.

LISTY z S.S.S.R.

Sowiety wiejskie w Rosji.

(Korespondencja własna „Rozwoju“)

Moskwa w lipcu

Centralny urząd statystyczny opublikował w tych dniach definitywne wyniki ostatnich wyborów do sowietów. Z ogólnej ilości uprawnionych do głosowania (wyborców w wyborach tegorocznych wzięło udział 18.738.428 osób tj. 47,4 procent. Z liczy tej przypada 66,7 proc. na mężczyzn, a 29,9 proc. na kobiety. W roku ubiegłym w wyborach wzięło udział 47,5 proc. ogólnej ilości uprawnionych do głosowania osób, w tem 67,4 procent mężczyzn i 28,7 procent kobiet.

Aktywność wyborców zależna była w wysokim stopniu, od pory, w jakiej wybory się odbywały. W zimie udział w wyborach był naogół słabszy w lecie — silniejszy. Zaznaczyć wypada że w roku bieżącym pozbawiono daleko większą ilość osób, niż w latach poprzednich, aktywnego prawa wyborczego. Podczas gdy w roku 1926 prawa wyborczego pozbawiono zaledwie 410.164 osób tj. 1,1 proc. w roku bieżącym ilość osób pozbawionych prawa głosowania wynosiła 1.338.158 osób, tj. 3,3 procent ogólnej liczby wyborców.

Pozbawienie prawa wyborczego ludności wiejskiej następowało po większej części na skutek tego, że zamożni właściciele przyjmowali parobków, a tem samem stawali się „przedsiębiorcami” tj. osobami którym w myśl ustawodawstwa sowieckiego prawo głosowania nie przysługuje.

Osoby pozbawione prawa, wyborczego, stanowią tygiel wybitnie antisowiecki. Wzrost liczby osób pozbawionych prawa głosowania do sowietów jest następstwem wzrostu siły gospodarczej wsi ro-

syjskiej. Z poszczególnych prowincji ZSSR największa ilość pozbawionych prawa wyborczego wykazują Krym, Kaukaz północny, Syberja, Kazachstan, prowincja nadwołżańska i Ural, najmniej natomiast — okręgi przemysłowe w Rosji północnej i środkowej.

Ogólna ilość sowietów wiejskich na całym obszarze ZSSR wynosi w roku bieżącym 54.971 przy czym obejmują one 727.001 gmin. Wynika więc z tego że niektóre wioski mają po jednym wspólnym sowiecie.

We wszystkich tych sowietach zasiada ogółem 921.673 delegatów ludności wiejskiej w tem 103.58 kobiet (11,8 procent). W roku ubiegłym udział kobiet w sowietach wiejskich był co najmniej mniejszy wyrażając się cyfrą 84.358 czyli 10,1 procent. Zaznaczyć wypada, że ilość kobiet piastujących urząd przewodniczącego sowietu, w roku bieżącym powiększyła się prawie dwukrotnie, podczas bowiem, gdy w roku ubiegłym było w całym związku wiejskim zaledwie 350 kobiet — przewodniczących, w roku bieżącym stanowiska te zajmują 641 kobiet. Okoliczność ta świadczy o wzmagającej się aktywności politycznej kobiet sowieckich.

Jest rzeczą znamienną, że wpływy komunistów, posiadających absolutną większość zazwyczaj w sowietach miejskich, są w sowietach wiejskich minimalne. Tak więc z ogólnej ilości członków sowietów wiejskich zaledwie 5,1 procent stanowią organizowani komuniści i 7,8 proc. tzw. komunistów. Reszta tj. około 90 procent przypada na elementy niekomunistyczne.

Gapo.

N A S I O N A .

w pierwszej jakości: rolna, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze i pszczołowe) polecają składy L. JASINSKIEGO prowadzone od roku 1870 w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, w ŁODZI, ul. Andrzeja 1^o Cenniki rozsyłane są bezpłatnie. 1521

F. WALTER.

Katastrofa

Ten dziwny stan trwał — nie zmienił się ani nazajutrz, ani w następnych dniach. Ludzkość zaczęła pojmować całą grozę położenia. Przeszło 20 lat temu zostało potężne dzieło elektryfikacji świata ukończone. Siłą która poruszała olbrzymią maszynę społeczną zbudowaną dla zaspokojenia skomplikowanych potrzeb ludzkości, była energia elektryczna. Gdy tej zabrakło gmach zaczął rozpływać się w gruzy. Ustała wszelka komunikacja; zamarł dowóz żywności dla miast. Fabryki zmuszone były do bezczynności i nie mogły dostarczyć nowych produktów w miejsce zużywających się. Starano się wszelkimi siłami zaradzić złemu. Wyciągano z lamusów dawne muzealne już okazy maszyn parowych i po pospiesznym montażu ruszały one w ruch. Na linjach kolejowych ukazały się od dziesiątek lat już niewidziane parowoz-y. Miasta rekwirowały nieliczne istniejące jeszcze konie, by zorganizować jaką taką komunikację i zaspokoić potrzeby ruchu wielko-

miejskiego. Po ulicach zaczęły kursować konne tramwaje i autobusy. Szczególnie ciężkim, prawie nie do rozwiązania był problem dostarczenia ludzkości światła. Uruchomiono wprawdzie dawne gazownie, a rafinerje naftowe i fabryki świec porobiły majątki. Ale środki napędce stosowane nie prowadziły do celu. Miasta, skąpane przedtem w blasku elektrycznym, teraz tonęły w ciemnościach; ulice przedstawiały ponury i niesamowity wygląd z powodu ogromnej ilości nieruchomych pojazdów, których nie zdołano usunąć. W domach panował mrok, którego nieliczne świece przyklepione do wieloramiennych żyrandoli elektrycznych nie mogły pokonać. Katastrofy nie zdołano opanować. Stosunki z dnia na dzień się pogarszały. Wybuchł głód. Starzy ludzie, którzy pamiętali jeszcze czasy wielkiej wojny, zapewniali, że takiego głodu, jak obecnie, nie było nawet, za najgorszych czasów wojennych. Rządy, do których ludność zwracała się o pomoc, były bezradne. Rozzuchwalone żywioły rewolucyjne zaczęły podnosić głowę. Tu i owdzie wybuchły rewolucje. Zdało się że cywilizacja skazana jest na nieuniknioną zagładę.

Sześć miesięcy trwała już katastrofa, gdy wreszcie nadeszedł ratunek. W marcu 1925 roku nadeszły z Ameryki wiadomości, które Europę wprawiły w istny szal radości. Wiadomości te głosiły, że inżynierowi nowojorskiemu Mr. Crook'owi udało się skonstruować przyrząd, który umożliwiał wskrzeszenie nieruchomych motorów. Przyrząd ten, zwany izolatorami Crook'a, miał kształt lampy, napełnionej gazem, którego skład chemiczny, był tajemnicą wynalazcy. Izolator połączone odpowiednio z motorem, konserwował prąd i nie pozwalał mu zniknąć. Oczywiście z miejsca utworzyło się konsorcjum, które za grubo miliony dolarów odkupiło wynalazek i przystąpiło do masowego wytwarzania izolatorów. Zaledwie jednak przybyły do Europy pierwsze transporty nowego wynalazku, stała się rzecz najdziwniejsza. Oto wszystkie motory zaczęły samoczynnie na nowo działać. Nie czekając na izolatory Crook'a począł prąd płynąć i zasilać przewody jak pół roku temu.

(D. c. w.)

O spadek po hr. Stadionach.

Sprawa między polskimi i austriackimi arystokratami

Sensacyjna rozprawa w krakowskim sądzie.

Sąd Okręgowy w Krakowie będzie w najbliższym czasie rozpatrywał proces o fideikomis Boho Rodzany-Przerosi, obejmujący 10 majątków we Wschodniej Małopolsce.

Proces ten obudzi niewątpliwie zainteresowanie nie tylko w kręgach prawniczych, ale i w szerszych sferach społeczeństwa, raz ze względu na osoby biorące udział, następnie ze względu na przedmiot, wreszcie wobec zasadniczego charakteru poru szanych kwestji.

Jako powód występuje Józef Stanisław hr. Stadion Ryszczewski b. oficer wojsk polskich pozwana zaś jest Marja Krystyna hr. Schonberg pochodząca ze znanej niemieckiej feudalnej rodziny osiedlonej w Czechach i Niemczech.

Przedmiotem sporu są wielkie dobra ziemskie hrabiów Stadionów które stanowią tylko część fideikomisu składającego się ponadto z rozległych włości po Czechach i Niemczech.

Spór o dobra fideikomisowe hr. Stadionów rozpoczął się jeszcze w r. 1908. Wtedy to zeszedł bezpotomnie Filip hr. Stadion na którym wygasła linia męska hr. Stadionów. Do spadku i następnie zgłosili się wówczas potomkowie po kondzie hr. Stadionów z powołaniem się na umowy familijne datujące się jeszcze z początku XVIII wieku a ponadto na umowę familijną, czyli tak zwany akt fundacyjny z 1830 roku. Z jednej strony zgłosił się ojciec obecnego powoda Fryderyk hr. Ryszczewski a z drugiej strony Gizela hr. Coudenhove. Sady wiedeńskie rostrzygnęły wówczas sprawę w ten sposób — było to w czasie wojny światowej — że przyznały fideikomis Gizeli hr. Coudenhove, wychodząc z założenia, że według aktu fundacyjnego koniecznym jest wykazanie szlachectwa i równości rodu, że Ryszczewski zaś tego warunku nie wypełnił, wykazując tylko szlachectwo polskie. Na podstawie tych wyroków sąd krajowy w Wiedniu, jako sąd fideikomisowy wydał już po rozpadnięciu się Austrii bo w roku 1921 dekretem dziedzictwa przyznający fideikomis Gizeli hr. Coudenhove. Po śmierci tejże powstała no nawo kwestja następstwa w fideikomis. Do spadku zgłosili się z jednej strony powód Józef Stanisław hr. Ryszczewski z drugiej strony Marja Krystyna hr. Coudenhove. Właściwym był obecnie, jako sąd fideikomisowy co do dóbr na terytorjum polskiem położonych sąd okręgowy w Stanisławowie.

Sąd ten, opierając się na wyrokach i uchwałach wiedeńskich, wydał w postępowaniu spadkowym uchwałę, mocą której przyjął oświadczenie do spadku Marji Krystyny hr. Coudenhove, węgła fideikomisowy rozwiązał, a oświadczenie Józefa Stanisława hr. Ryszczewskiego odrzucił, odmawiając mu legitymacji.

Wobec tego hr. Ryszczewski przez adwokatów dr. Wilhelma Binders w Krakowie, dr. Antoniego Chmurskiego w Warszawie wniósł skargę o uznanie jego praw do następstw w fideikomisie i o przywrócenie węgła fideikomisowego. Na wniosek powodu sąd najwyższy delegował do przeprowadzenia procesu sąd okręgowy w Krakowie w miejsce sądu

okręgowego w Stanisławowie.

Proces o fideikomis Boho Rodzany-Przerosi budzi także z tego powodu szczególne zainteresowanie ze względu, że wchodzi w grę interesy ogólne, a mianowicie

Tak umierają Japończycy!

Bohaterska śmierć kapitana podwodnej łódki japońskiej

Niedawno podczas ćwiczeń floty japońskiej zatonił statek podwodny. Wieść doszła do Europy o bohaterkim kapitanie tego statku który do ostatniej chwili życia notował przebieg katastrofy. Świeżo do prasy europejskiej nadeszła ów protokół kapitana po wydobyciu go ze statku. Podaje on go w przekładzie w całości jako szczytny dowód spokoju i obowiązku człowieka, niosącego wysoko sztafardę godności ludzkiej. Oto jest ten nie zwykły protokół:

„Chociaż niemał nie do tłumaczenia się powodem zatonięcia statku Jego Królewskiej Mości, muszę powiedzieć, że wszyscy na statku spełnili swój obowiązek i we wszystkim działali aż do śmierci w spokoju. Jedyny żal, jaki mamy pochodzi z obawy by ci których opuszczamy nie pomyśleli się co do przyczyn wypadku i by to nie ugodziło czem w przyszłości statków podwodnych. Panowie! wyrażamy nadzieję że powiększycie waszą usilność i że włożycie wszystkie siły by nauczyć się wszystkiego dla rozwoju przyszłego statków podwodnych. Jeżeli tak jest nie mamy już żadnego żalu.

Przyczyna zatonięcia statku. Robiąc doświadczenie z gazoliną, zagłębiliśmy się zanadto pod wodą i gdy staraliśmy się zamknąć słuzę pełni łańcuch. Staraliśmy się zamknąć słuzę ręcznie ale już było za późno; część przyległa była pełna wody i statek pochylił się pod kątem 25 stopni.

Warunki po zatonięciu. 1) Statek zachował pochYLENIE około 13 stopni od strony tyłnej.

2) Ponieważ komutator był pod wodą, zgasiło światło elektryczne. Wywiązały się gazy żądliwie. Oddech stał się uciążliwy. Koło dziesiątej zrana statek zagłębiał się i w ciężkiej tej atmosferze staraliśmy się usuwać wodę za pomocą pompy ręcznej. W tej samej chwili statek opuścił się na dno usuwaliśmy przeto wodę z głównego rezerwuaru. Światła nie było — nie można widzieć poziomu ale wiemy że woda została wytloczona z rezerwuaru głównego. Nie możemy spożytkować żadkowie prądu elektrycznego. Ciecz nadektryzowanej obfitość, ale woda słona nie weszła jeszcze i gaz chlorowodny nie rozwijał się. Liczymy tylko teraz na pompę ręczną.

To, co przedtem, zostało napisane przy świetle stożkowej wieży, o godz. 11 minut 45. Pławimy się teraz w wodzie, która przedostaje się. Ubrania nasze mokre. Zimno nam.

czy wielki i cenny i szmat kraju o charakterze lańnym w eksponowanej części Rzeczypospolitej bo we Wschodniej Małopolsce ma przejść w ręce obce czy też pozostać w rękach polskich?

Poziom wieży stożkowej wskazuje 52, i pomimo wysiłków, by wypchnąć wodę, pompa zatrzymuje się; popołudniu ustąpiła już praca.

Wysokość w okolicznych komorach wskazuje 12 sążni (bresses: miara ramion rozpostartych, ok. 1 m 62 cm. — przyp. tłum.); wskazanie, wnoszę, ma być dokładne.

Oficerowie i załoga statków podwodnych powinni składać się z ludzi najbardziej wyborowych. Na szczęście cała załoga tego statku dobrze spełniła swój obowiązek, i jestem zadowolony z tego.

Zawsze-m liczył się ze śmiercią, gdy opuszczam dom; testament mój przeto leży w szafce w Karasaki.

Ta uwaga stosuje się tylko do mych spraw osobistych. Proszę pp. Tagaki'ego i Aksamie'ego poinformować o tem mego ojca.

Testament publiczny. Ośmielam się zwrócić do was do Jego Królewskiej Mości, proszę go ze czcią, by jedna z rodzin, pozostałych po mych podwodnych, nie cierpiała niedostatku. Jest to jedyna rzecz o którą się niepokoję obecnie.

Proszę złożyć moje pozdrowienia osobom następującym (porządek może być nie ściśły): ministrowi Saito; wiceadmirałowi Szimamura; wiceadmirałowi Fudzu; kontradmirałowi Kawa; kontradmirałowi Nawita (ciśnienie atmosferyczne powiększa się; zdaje mi się, że bębniki me uszne popękaly); kapitanowi Oguri; kapitanowi Ide; komendantowi Matsumura (Jumiki); kapitanowi Matsumura (Rika); memu starszemu bratu; kapitanowi Funakoshi; instruktorem Narita Kōzō; instruktorowi Ikuta Kōkinji.

Godzina 12.30, oddech nadzwyczaj trudny. Zdaje mi się, że oddycham gazoliną. Jestem zatruty gazoliną.

Pozdrowienie również kapitanowi Nakano. Godzina 12 m. 40...“

Na tem urywa się protokół konającego kapitana.

GASTON LEROUX.

397

Tajemnice zakładów Kruppa.

— Niema obawy! Nie pisną ani słówka z obawy przed karą. Będą pewni, że to sami koledzy urządzili im taki kawał z zadróści o względy panny Idy i Emmy... Zresztą co ja się będę o nich kłopotał. Mundurów i czapek napewno im nie oddam!

— Właściwie co nam z tego przyjdzie?

— Tak dobrze w nich spacerować!

— Wiesz co, prawdę mówiąc mam już dość tego spaceru. Możeby już wracać do domu, jak myślisz?

— Jeszcze nie... tu tak ładnie można sobie swobodnie spacerować, zaglądać do każdego kąta. Popatrz sam: czy to nie wspaniałe wprost widoki? Te ognie buchające piece, te iskry, płomienie dym. Prawdziwe piekło!

— No, no, żebyśmy tylko w niem sami nie spioręli!

Ale Rouletabille nie zważając na gderanie swego towarzysza, ruszył nagle przyspieszonym krokiem naprzód. Candeur ze swym wózkiem ledwie mu mógł nadążyć.

— Gdzie lecisz? Co ci się tak spieszy? Patrzaj co tam ludzi! Po co się tam pchać! Wściekłość... skręćmy lepiej gdzieś w bok... co tam wojskowych! Ach Boże! patrzaj patrzaj! tam w tej grupce ludzi za wojskowymi też to Włodzimierz!

— No widzisz obiecałem ci przecież że ci go dziś pokażę — szepnął reporter zatrzymując się gwałtownie — A teraz nachyl się trochę w tę stronę... Spojrzyj tam koło tego dużego żurawia. Widzisz tego człowieka. Nie poznajesz go? Nie? Przecież widać doskonale jego twarz. O ten co podnosi te raz rękę do góry jakby do komenderowania.

— Widzę Boże! Boże! Ależ to cesarz! — krzyknął ze strachem Candeur cofając się instynktownie — Uciekajmy stąd!

— Nie! — odparł twardo Rouletabille — Stańmy się nie! Owszem pójdziemy za nim!

XVI

WŁADZA PIEKŁA.

Candeur szczykał poprostu ze strachu zębami spoglądając na rysującą się opodal postać tego nowoczesnego władcy piekła; oparł się silnie o ramie reportera, próbując go zatrzymać w miejscu. Tak, oto widzieli na własne oczy tego człowieka, mieniącego się postrachem całego świata. Na twarzy jego, oświetlonej krwawymi refleksami ognia malowała się dumna i pycha szlachecka, a

gdzieś indziej mógł się on czuć lepiej, gdzieś indziej mógł potężniej imponować swemu owszarkowi, jak właśnie tu, w zakładach Kruppa, wśród tych płomieni i lawy roztopionych metali które po tu tylko stygną by później całe kraje obracać w pierzynę! To też tu go trzeba widzieć tu w tem się dokoła zbrodni.

Tej nocy cesarz zjawił się w zakładach oświetlony liczną świtą; sprosił umyślnie cały szereg najwybitniejszych osobistości nie tylko ze swego pałacu, ale i z państw sprzymierzonych a nawet ne utraconych... Odmówić zaproszeniu nikt nie miał odwagi. A on chciał im za imponować, steroryzować, chciał im pokazać całą swą, piekielną potęgę, dla pokrzepienia serca przyjaciół i sprzymierzeńców, dla przerażenia wrogów.

— Chodźmy stąd — błagał po cichu Candeur swego towarzysza. — Nie mogę patrzeć na niego. Szkaradny jest.

— Nie, mylisz się. To potwór! A potwór nie jest szkaradny jest czemś co stoi poza ludzkością i światem całym, co z niczem porównać się nie da.

A on czuje się tu rzeczywiście doskonale, jak u siebie w domu. Jego wola to jego technicznie ożywia te paleniska, te hutki i piece olbrzymie; jego wola przemienia metale w śmiercionośne polski

(d. a. n.)

ROZMA TOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Polowanie na Murzyna.

Jak Bambulla kąpał się w parku brukselskim.

Było to w Brukseli, Upał dokuczał wszystkim tak znacznie, że nawet kędzierzawy murzyn Bambulla, przyzwyczajony przecież do tropikalnych upałów afrykańskich, czuł się bardzo źle i zateśknął za orzeźwiająca kąpiel. Nęcił go też ogromnie staw parkowy.

Po krótkim namyśle murzyn zbliżył się nad staw, ze stojącej nad nim wierzby płaczącej zrobił sobie szatnię, rozebrał się do kładnie, bardzo porządnie ułożył na wierzbie wszystkie części ubrania i bielizny i zadowolony rzucił się do wody. Kilku przechodniów zatrzymało się nad stawem, spojrzęło w stronę kąpiącego się i cieszyło się z tej afrykańskiej sielanki w parku brukselskim, otoczonym ze wsząd olbrzymią masą domów. Każdy jednak szybko ruszał dalej.

Nagle przybył policjant Teraz sielanka się skończyła.

Stróż bezpieczeństwa zebrał odzież murzyna i wziął wszystko pod pachę; jednocześnie zaś wezwał on kąpiącego się, aby natychmiast przerwał kąpiel i wyszedł ze stawu oraz ubrał się. Bambulla jednak nie rozumiał wezwania lub udawał, że nie rozumie. Tymczasem nad stawem, gdzie właśnie policjant coraz silniej dawał wyraz uczucia gniewu, gromadzić się zaczęli wszyscy znajdujący się wówczas w parku.

Naraz policjant spostrzegł, że murzyn przedostać się pragnie na drugi brzeg stawu, wobec czego dał gwizdek, wzywając w ten sposób pomocy. Wkrótce przybyło czterech nowych policjantów. Murzyn, widząc, że jest otoczony, i że nie da rady pięciu policjantom, popłynął spokojnie na wyspkę, leżącą na środku stawu i tam czekał.

Policjanci poczuli, że powaga ich może na tem ucierpieć, jeśli natychmiast nie schwytają murzyna, to też po naradzie sprowadzili łódź, którą zamierzali popłynąć na zdobycie wyspy. Widząc to murzyn, zebrał moc kamieni i powoli przygotowywał się do obrony; a na próbę rzucił na staw w stronę policjantów kilka kamieni, które utworzyły duże fale.

Trudno było w tych warunkach ważyć się na zdobywanie wyspy. Tu jednak ktoś z tłumu doradził, by zaraz zawołać straż ognia, bo tylko sikawka strażacka może Bam-

buli odebrać ochotę do walki z policją. Policjantom podobała się ta myśl, to też za telefonowali oni po straż i w kilka minut potem zjawiała się sikawka z obsługą.

Sikawkę zaraz ulokowano w łodzi, do której siadło dwu strażaków i dwu policjantów. Gdy podjechali blisko wyspy, zatrzymali się i chcieli sikawkę wprawić w ruch. Widać jednak Bambulla nie miał ochoty na przysznic, bo skoczył z przeciwnej strony wyspy do wody.

Strażakom miny bardzo się wydłużyły; ba, nawet doskonale orientujący się zazwy-

czaj policjanci potracili głowy. Postanowiono okrążyć wyspę, ale tymczasem murzyn znalazł się na drugim brzegu. A gdy policja znowu się doń zbliżyła, murzyn wskakiwał do wody i płynął na brzeg przeciwny.

Dopiero pod koniec żał mu się zrobiło strażaków i policji, a może tylko było mu za góra z powodu tej bleganiny i pływania — dość, że postanowił dobrowolnie się poddać.

Czas to był zresztą najwyższy, gdyż położenie murzyna było niebezpieczne, a losy trwały z górą 2 godziny.

Kto zamordował małą Carmen?

Dowody winy

W opisaney przed kilku dniami w naszym piśmie zbrodni paryskiej (zamordowanie małej Carmen w Burniaux w Lasku Bulońskim) dowody winy piętrzą się przeciwko Kures, na którą pada podejrzenie, że ona właśnie była morderczynią.

Komisarz policji dokonał rewizji w biurze pośrednika D. Gray'a przy ulicy Herold nr. 8. Jak wiadomo, Kures pomagała w prowadzeniu biura i łączyły ją stosunki bliższe z szefem. Personalni biurowy oprócz niej składał się z maszynistki i pomocnika. Zeznania pracowników i Gray'a obciążają oskarżoną.

Kochankowie nie zawsze żyli w zgodzie. Jest rzeczą możliwą, jeśli nie prawdopodobną, że poza swym przyjacielem Gray'em z którym wspólnie mieszkała, Junka Kures posiadała inne znajomości, miała bowiem w Paryżu inne jeszcze mieszkanie, którego adresu nie chciała wskazać. Nocy poprzedzającej zbrodni nie spała w mieszkaniu Gray'a. Ani kochanka, ani rodziców jego, którzy wspólnie z nią mieszkają, okoliczność ta nie zamieściła. Przeczając oczywiście, twierdzi ona, że przebyła noc ze swym przyjacielem.

Zrana w dniu zbrodni pracownica biura, tj. maszynistka i pomocnik biurowy pracowali razem do godziny 11-tej, tj. do chwili, gdy do nich przyszedł p. D. Gray. O godzinie 12-tej, gdy zamierzali wyjść, spostrzegli, że nadchodzi ich kierowniczka silnie zdenerwowana, jakby wystraszona w zabłoconych trzewikach. Zaledwie się przywitała udała się do sąsiedniej restauracji, gdzie spożyła tylko rosół, skarżąc się na urojoną jakąś chorobę. Zmieniła pończochy i trzewiki, które były zamoczone i po-

walane. Jej przyjaciel przyniósł parę trzewików, oddanych przed kilku dniami do naprawy. Zapytana, w jaki sposób przepędziła godziny ranne w sobotę, twierdziła, że pracowała bez przerwy od godziny 7 rano do południa w biurze swego przyjaciela z pozostałymi pracownikami. Świadczenie tych pracowników jest kateryczne i stwierdza, że przyszła ona do biura dopiero o godzinie 12-tej. Zapytana następnie o ślady krwi, znalezione na jej pończochach, zeznała, że pochodzą one od krwi kurczęcia, które zabiła w piątek wieczorem. Stwierdzone, że istotnie w piątek wieczorem zabito kurczę, ale zrobiła to matka D. Gray'a, a Kures widziała to kurczę już upieczone, podane na stół.

Gray i jego przyjaciółka znajdowali się w zapatach pieniężnych. W maju Gray'owi ogłoszono upadłość. W tym samym czasie Kures wynajęła na własne nazwisko mały domek przy ul. Plessis-Bouchard za cenę 4,200 fr. rocznie. W sobotę wieczorem, tj. w kilka godzin po zbrodni, ona, która poprzedniego dnia nie miała pieniędzy, nie przy nagła zapłaciła komorne za kwartał, od lipca do października, tj. 1,050 fr. Reszta pieniędzy, znalezione przy niej, odpowiada prawie dokładnie sumie zabranej Carmenie. Kures twierdzi, że pieniądze te otrzymała od osoby, której nazwiska nie chce ujawnić, i że otrzymała je w dolarach. Jest rzeczą naturalną, że nie chce również ujawnić banku, w którym zmieniała banknoty amerykańskie na franki.

Władze sądowo-śledcze podały szczegółowe badanie trzewiki nieszcześliwej małej Carmen, oraz obuwie Kures na których znaleziono podobne ślady błota.

Przeklęte miliony

Spadek, który przynosi nieszczęście

Pisma amerykańskie podają niezwykle dziej o niezmiernego spadku po milionerze Samuelu Wickinsie. Spadek ten jak mumja Tutankhamena przynosi nieszczęście wszystkim którzy sięgną po niego. Wickins dorobił się majątku jako szczęśliwy poszukiwacz złota w Kalifornii. Pomyślnie spekulacje giełdowe pomnożyły jego mienie dziesięciokrotnie i postawiły go w rzędzie arystokracji. Piętniętny Wickins zamieszkał wraz z żoną, w Chicago i poświęcił się wychowaniu dorastającego syna. Naraz przyszło nieszczęście: rodzinie Wickinsów groził „mezalians”. Syn milionera zakochał się w ulgowej, lecz przyzwoitej pani. Stary upadł w wściekłość i postanowił za wszelką cenę uniemożliwić małżeństwo. Okazało się to zbyt ciężką biedy chłopiec, przyszły dziedzic milionowej fortuny, nie mógł zwalczyć oporu ojca odebrał sobie życie w pokoju hotelowym.

Zrozpaczona matka przeklęła wówczas miliona, która zgutowała zgnę jej ukochanemu dziecku. I odąd rozpoczęła się długa seria tajemniczych katastrof, którym ulegali wszyscy posiadacze tego majątku. Przekleństwo nieszczęśliwej matki spełniało się w sposób zadziwiający.

Już w kilka miesięcy po tam Samuel Wickins

został zamordowany przez bandytów podczas podróży do Pensylwanii.

W dwa lata potem spłonęła jego żona podczas pożaru wielkiego hotelu w Nowym Jorku.

Majątek przeszedł na dalekiego kuzyna zapalonego myśliwego. W trzy tygodnie potem nowy dziedzic zmarł, ukąszony podczas polowania w Brazylii przez jadowitą żmiję.

Syn jego w kilka miesięcy po dojściu do pełnoletności został otruty przez swoją niedawno poślubioną żonę.

Oskarżona o zbrodnię mężobójstwa młoda spadkobierczyni została w braku dowodów uwolniona, lecz już w półtora roku później zginęła podczas katastrofy kolejowej w dniu kiedy z drugim swym mężem aktorem filmowym uślawała się w podróży poślubnej. Aktor wyszedł cało i odziedziczył wielką fortunę.

Dalsi krewni ostatniego właściciela weszli obecnie proces przed sądem w Chicago o wydanie im krociowego dziedzictwa. Nie boją się gwałtownych złośliwych mocy tych pieniędzy i postanowili w pełni spełnić się przekleństwu. Już w najbliższym procesie. Zobaczymy...

Czy kobiety mają chodzić osobno po ulicy?

ORYGINALNY PROJEKT AMERYKANSKIEGO PISMA.

Znany amerykański dziennik podaje projekt, aby na każdej ulicy lewy chodnik służył jedynie mężczyznom, prawy — kobietom, dając za przyczynę tego oryginalnego pomysłu to, że kobiety chodzą wolniej, rozglądają się po sklepach i t.p., tamując tem samym ruch i przeszkadzając mężczyznom, spieszącym się do pracy i ważnych interesów. Dziennik ów stworzył na ten temat ankietę i przesłał kartki na odpowiedź. Przychylnych odpowiedzi nadeszło dużo, ale nie brak też i protestów od ludzi nie tak zaferowanych którzy lubią podziwiać na przechadzce piękne panie.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Deficyt w bilansie handlowym Wywołany brakiem polityki handlowej rządu.

Biernie saldo bilansu handlowego w pierwszym kwadransie wyrażające się kwotą 46 z górą milionów złotych w złocie, stanowi przeszło jedną czwartą część wartości przywozu w tymże miesiącu.

W porównaniu z majem br. przywóz zmniejszył się o 3,774 tys. zł. w złocie, jako następstwo gorączkowo zastosowanych restrykcji importowych i pewnego nasycenia rynku importowanym zbożem. Zmniejszył się w szczególności przywóz zbóż: pszenicy o 622 tysięcy zł. w zł., żyta o 764 tys. zł. w zł., owsa o 1240 tys. zł. w zł. Razem grupa artykułów spożywczych wykazuje zmniejszenie o 3,550 tys. zł. w zł., a więc niewiele więcej akurat tyle o ile zmniejszył się przywóz. Na inne artykuły przypadają następujące kwoty: Przywóz rud cynkowych zmalał o 1,672 tys. zł., maszyn, aparatów oraz przyrządów i przewodników elektrycznych o 1,236 tysięcy zł., samochodów o 422 tys. zł., tkanin jedwabnych o 588 tys. zł. w złocie.

W wywozie ogólne zmniejszenie wynosi 171 tys. zł. w złocie.

Szczególnie zmniejszył się wywóz węgla o 3,319 tys. zł. w zł., paszy o 1,027 tys. zł. jęczmienia o 592 tys. zł. cukru o 444 tys. zł., tkanin wełnianych o 438 tys. zł. Wzrósł natomiast wywóz masła o 1,584 tys. zł. w zł., trzody chlewnej o 1,750 tys. zł. drzewa o 884 tys. zł., cynku i pyłu cynkowego o 1846 tys. zł. tkanin bawełnianych o 579

tys. zł., przędzy wełnianej o 541 tysięcy złotych.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę stosunek zachodzący między ilością wywiezionego z Polski towaru i uzyskaną zań ceną a ilością i ceną towarów sprowadzonych. Za przywiezione do Polski 507,593 ton zapłaciliśmy 160 milionów zł. w złocie, zaś za wywiezione 1,468 tys. ton otrzymaliśmy zaledwie 114 milionów (!). Wywozimy bowiem li tylko surowce i to lichy płacone.

Należy tu stwierdzić, że rząd obecny przejął od rządów poprzednich bilans wysoce aktywny. Aktywność ta uzyskana została dzięki celowej i rozumnej polityce handlowej dawnych rządów. Za obecnego rządu pomysłny bilans handlowy był dziełem zupełnie przypadkowej konjunktury, głównie zaś był następstwem przypadkowego wzrostu eksportu węgla wskutek strajku angielskiego, tudzież pomyslnych zbiorów. Rząd zmarnował jednak tę konjunkturę, nie postarał się o zawarcie traktatów handlowych, ani o porozumienie z Rosją. Gospodarcze stosunki z Niemcami są beznadziejne — zaogniły je polityczne błędy wojew. Grażyńskiego na Śląsku.

Gdy wreszcie kwiecień br. przyniósł 28—milionowy deficyt, wówczas min. Kwiatkowski, wystosował do Prasy memoriał, w którym zaznaczył, że bierny bilans, handlowy nie jest wynikiem obniżenia się wywozu, lecz jest spowodowany przez wzrost przywozu i to — zdaniem min. Kwiatkowskiego — przywozu pożądanego, bo najniezbędniejszych surowców, maszyn, urządzeń i środków produkcji. Miał to być objaw „zdecydowa-

nie dodatni”.

Tymczasem okazało się, że twierdzenie to było całkiem błędne. Import przybrał charakter głównie konsumpcyjny i gdy deficyt począł gwałtownie wzrastać, rząd chwycił się jedynego środka ratunku: zaostrzenie reglamentacji. Środek ten zawiódł a nadto spotkał się z ostrą i uzasadnioną krytyką m. in. ze strony rady finansowej. Reglamentacja obejmuje zbyt wiele towarów i wskutek tego aparat administracyjny nie jest w stanie dobrze jej wykonywać. Powoduje ona także zatargi z zainteresowanymi państwami, szkodzić dotkliwie naszemu eksportowi.

„Przegląd Gospodarczy“ podaje m. in. fakt następujący: Jednostronne i wypaczone ujmowanie zadań polityki reglamentacyjnej doprowadza do tego, że od paru miesięcy ministerstwo przemysłu toleruje gwałcenie traktatu handlowego przez Czechosłowację. Zapewniony przez traktat wolny wywóz węgla polskiego do Czechosłowacji w ilości 60 tys. ton miesięcznie, ustał zupełnie z powodu systemu rozdziału licencji, wprowadzonego wbrew traktatowi przez Pragę.

Jedyny więc środek jakim rząd zaznać miał „aktywność“ w polityce handlowej Polski z zagranicą okazał się niepożytecznym a nawet wręcz wadliwym.

Czy jesień przyniesie poprawę w bilansie handlowym? Jest stwierdzeniem, że tylko przy bardzo wielkim urodzaju można pozwolić sobie na znaczniejszy eksport zboża. W innych warunkach eksport taki pociąga za sobą prowadzenie zboża na przednówku po wygórowanych cenach.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 20-go lipca 1927 roku

WALUTY I DREWNO:

Holandja 358,35
Londyn 43,43
Nowy Jork 8,93
Paryż 35,02 i pół
Szwajcaria 172,20
Włochy 48,66
Wiedeń 125,90

Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Urzędowego kursu dolara gotówkowego nie notowano. Ca

PAPIERY PROCENTOWE:

5% premjowa 54,50; 10% pożyczkowa 103,00;

AKCJE.

Bank handlowy 7,00; Bank Polski 143,50; Zw. spół zar. 84,00; Gosiawice 67,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 4,70 Łazy 0,30; „Nobel“ 51,00; Węgiel 94,50; Fitzner 5,35; Cegielski 39,00; Modrzejów 9,60; Rudzki 2,42; Starachowice 58,85; Zawiercie 17,30; Żegluga 0,50; Pożyczkami państwowymi obroty małe, kursy naogół utrzymane, nieco słabsze 5% premjowa dolarowa. Dla akcji z początku tendencja b. mocna, później nieco słabsza, w każdym razie znacznie mocniejsza niż wczoraj.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowania z dnia 20 lipca 1927 roku.

ŁÓDŹ.

Zyto zł. 52,00; pszenica zł. 56 do 58; owies zł. 47,00—48,00; mąka żytnia pierwszorządnych gatunków zł. 80,00 (cena orientacyjna) mąka pszenna pierwszorządnych gatunków zł. 85,00 (cena orientacyjna).

POZNAN

Zyto 51,00—52,00; pszenica 50,50—53,50; jęczmień 46,00—48,00; jęczmień zimowy 32,50—33,50; owses 40,50—41,50; otręby żytnie 31,00—32,00; otręby pszenne 26,00; mąka żytnia 65 proc. 75,50; mąka żytnia 70 proc. 74,00; mąka pszenna 65 proc. 78,00—81,00. Usposobienie, niejednolite. Na żyto i pszenicę z natychmiastową dostawą, mocne.

„Lever Brothers“

Firma, która jest wzorem pracowni syndykalistycznej

W konserwatywnej Anglii, lord Leverhulm mający w r. 1886 skromną fabryczkę, a umierając w 1926 r. największe w świecie zakłady mydlarskie (Lever Brothers) zatrudniające 70 tysięcy robotników i dysponujące we wszystkich częściach świata własnymi plantacjami, okrętami, taborem kolejowym etc. i nazywany „angielskim Fordem“ zawdzięcza te rezultaty i ogromną wydajność swych pracowników, zrealizowaniu szeregu postulatów syndykalistycznych.

Każdy pracownik po jednorocznej, nie nagannej pracy, otrzymuje udział w przedsiębiorstwie wartości 10 Proc. jednorocznej płacy jego, a podnoszący się z czasem do

wartości kilkuletniej płacy, dając odpowiednie dywidendy. Wspaniałe garden-city (miało sto—ogród) w Sunlight o 1200 domkach robotniczych, jednorodzinnych, obfitujące w ostami komfort, bezpłatne szkoły, urządzenia kulturalne, sportowe etc. itp. inne środki przyczyniające się do uczynienia z całego zespołu fabrycznego jednej wielkiej rodziny solidarnej, której solidność wytwórczą ilustruje gwarancja w wysokości 1000 f. szt., jaką zaopatrzony jest każdy kawałek mydła. Na wypadek gdyby nabywca udowodnił że jest gorsze od normalnego (Teoria ruchu faszystowskiego i państwa syndykalistycznego — Tadeusz Dziędziński — Warszawa 1927 r.).

Do robotników przedsiębiorstw przemysłowych Zostali zaliczeni chałupnicy.

Ministerstwo skarbu donosi okólnikiem z dnia 30 czerwca r.b. że za robotników danego przedsiębiorstwa należy uważać wszystkich bez wyjątku najemników, płaci obojga, zarówno zajętych na miejscu w przedsiębiorstwach przemysłowych jak i tych, którzy pracują poza zakładem dla tegoż za-

kładu to jest chałupników. Ta interpretacja, rozstrzygająca rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 1925 roku ma na celu wyposażenie upośledzonych pod wieloma względami chałupników w prawa robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 21 lipca — Praksedy P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski „Pan naczelnik to ja”.

Teatr Popularny „Trędowata”.

WIDOWISKA.

Casino „Wynajęta żona”.

Splendid „Kwiaciarka z Neapolu”.

Luna „Sergowisko życia”.

Grand-Kino „Jego zapomniana żona”.

Odeon „Djabelek”.

Czary „Dom warjatów”.

Aprillo „Szalona przysięga”.

Imperjal „Wieczne miasto” „Dziecko pogromcy”.

Dom Ludowy „Gdy w dwiędziedzi budzi się kobieta”.

Corsc „W paszczy krokodyla”.

Miejski Kin. Ośw. „Wieder, miasto moich marzeń”.

Wiadomości bieżące.

Kursy dokształcające dla nauczycieli

Podczas ferji letnich związek nauczycielstwa szkół powszechnych urządził cały szereg kursów do kształcących dla nauczycieli. Akcja podjęta została w porozumieniu i ścisłym kontakcie przedstawicieli kuratorium szkolnego, które docenia wysiłki nauczycieli szkół powszechnych i ich dążenia w kierunku pogłębiania swej wiedzy zawodowej. Kursy te objęły wszystkie dziedziny nauczania i cieszą się bardzo znaczną frekwencją. Na terenie województwa łódzkiego kursy takie otwarte zostały w Dobryzycach pod Radomskiem i w Piotrkowie (R

Przygotowujecie zapasy węgla

Dyrekcja kolejowa otrzymała polecenie poczynić większe zapasy węgla już w sezonie letnim, w przewidywaniu, że sezon jesienny w którym nastąpią wzmożone zakupy węgla dla celów przemysłowych utrudnią czynienie zapasów na zimę. To samo dotyczy odbiorców prywatnych, w których interesie leży wcześniejsze zaopatrywanie się w węgiel ze względu na możliwy brak wagonów na jesieni.

Akuszerki nie płacą podatku przemysłowego

W wielu wypadkach zdarzało się że urzędy skarbowe polecały akuszerkom wykupywanie świadectw przemysłowych i płać podatku od obrotu. Obecnie nadeszło zarządzenie, w myśl którego akuszerki nie są obowiązane wykupywać patentów i nie płacą podatku przemysłowego. (bip)

Automaty do zapalania latarni

Jak już donosiliśmy próby z automatami do zapalania latarni gazowych wypadły zupełnie pomyślnie, wobec czego gazownia miejska zamierza ją wprowadzić podobne automaty do wszystkich latarni ulicznych w Łodzi i w tym celu zwróciła się do magistratu z prośbą o wyasygnowanie odpowiednich funduszy na ten cel. Magistrat jednak odpowiedział, że potrzebne sumy winny być wstawione do budżetu miejskiego, wobec czego zrealizować to będzie można dopiero w przyszłym roku. Natychmiast po uchwaleniu przez Radę Miejską odpowiednich sum, gazownia zakupi odpowiednią ilość automatów. (i)

Telegraf poszukuje pracowników

Urząd telegraficzny przyjmuje podania kandydatów na posady techniczne w służbie telegraficznej i telefonicznej. Od kandydatów wymaga się świadectwa z ukończenia 6 klas szkoły średniej, metryki urodzenia, świadectwa moralności, dowodu wojskowego, oraz świadectwa rządowego lekarza co do stanu zdrowia, przyczem wiek nieprzekraczalny lat 30. Podania należy kierować do technicznego zarządu telegrafu i telefonu w Łodzi, ul. Przejazd 38.

Obawa przed prasą

W dniu wczorajszym magistrat wystosował do wszystkich wydziałów polecenie stosowania się do okólnika, zabraniającego urzędnikom udzielania wiadomości prasie. (bip)

Na deskach Teatru Miejskiego w Łodzi

Kto się ukáže w przyszłym sezonie teatralnym.

28 osób z pośród dotychczasowego personelu i 15 nowozaangażowanych

Organizowanie personelu na sezon 1927-28 zostało przez dyr. Bolesława Gorczyńskiego całkowicie ukończone.

Skład trupy na sezon następujący przedstawia się następująco:

Z dotychczasowej liczby 45 członków personelu artystycznego na sezon przysły 28 osób, a mianowicie:

Panie: Antonina Dunajewska, Ela Dziewońska, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Stefanja Jarkowska, Janina Morska, Wanda Niedziałkowska, Zofja Rodowiczowa, Zofja Tatarkiewiczówna, Zenobja Wybrańska.

Panowie: Kazimierz Fabisiak, Wacław Gurynowicz, Stanisław Janowski, Antoni Kliszewski, Tadeusz Krotke, Karol Łabędzki, Lucjan Krzemiński, Józef Polczyk, Maksymilian Szacki, Mieczysław Szpakiewicz, Kazimierz Szubert, Konstanty Tatarkiewicz, Jerzy Woskowski Włodzisław Ziemiński, Michał Znicz oraz: Zygmunt Białostocki (kierownik muzyczny), Konstanty Mackiewicz i Zenobjusz Podusko (malarze — dekoratorzy)

Z nowych sił przybywają:

Panie: Marja Dąbrowska (znakomita artystka charakterystyczna, przed laty Teatru Łódzkiego, ostatnio teatrów Krakowskiego i Pomorskiego), Irena Grywińska (znana w Łodzi z sezonu 1925-26, ostatnio z Teatru Adwentowicza), Alina Halska (Teatr Narodowy, ostatnio Teatr Miejski we Lwowie), Karolina Lubieńska (Teatr Nowy w Poznaniu), Felicja Korzelska, Barbara Sławińska, Wanda

Tatarkiewiczówna (Warszawa), Pelagia Kelewicz-Ziemińska (dotychczas występowała ościnnie).

Panowie: Franciszek Brodniewicz (przedtem Teatru Miejskiego w Warszawie, ostatnio Teatr Nowy w Poznaniu), Jerzy Chodecki (Teatr im. Słowackiego w Krakowie), Damjan Damiński (Teatr Edukacji), Kazimierz Kijewski artysta i reżyser Teatru Miejskiego w Katowicach), Artur Kwiatkowski artysta i reżyser Teatru Miejskiego w Bydgoszczy), Julian Lubicz-Lisewski (Teatr Polski w Warszawie), Józef Winawer (Teatr im. Słowackiego w Krakowie, ostatnio reżyser Teatru Kaliskiego).

Reżyserować będą: Artur Kwiatkowski Mieczysław Szpakiewicz, Konstanty Tatarkiewicz, Włodzisław Ziemiński oraz Kazimierz Kijewski i Jerzy Woskowski; nadto p. Wanda Tatarkiewicz (bajki dla dzieci)

Gościnnie wystąpią artyści Teatrów Warszawskich: Marja Przybyłko-Potocka, Irena Sołska, Marja Malicka, Karol Adwentowicz, Mieczysław Frenkiel, Kazimierz Junosza-Stępowski, Jerzy Leszczyński, Juliusz Osterwa, Aleksander Węgierko, Józef Wegrzyn, Aleksander Zelwerowicz.

Administratorem Teatru pozostaje Stefan Tymowski, głównym buchalterem Kazimierz Kucharski, kasjerem Tadeusz Ferski, majstrem scenicznym Oskar Werk.

Otwarcie sezonu nastąpi w dniu 9 września „Księciem Niezlomnym” Calderona-Słowackiego.

Pierwsze wyniki zniw w województwie łódzkim.

Zbiory przedstawiają się „średnio”

Onegdaj i wczoraj rozpoczęły się w całym szeregu miejscowości województwa łódzkiego zniwa, a to z uwagi na pewne ustalenie się sprzyjającej pogody. Jak się okazało na terenie województwa łódzkiego zbiory żyta wypadną naogół pomyślnie z wyjątkiem tych miejscowości, w których ostatnio miały miejsce przez czas dłuższy burze, gwałtowne wylewy oraz długotrwałe deszcze. Również i zbiory pszenicy przedstawiają się pomyślnie, tak, iż w razie utrzymania się przez cały czas zniw sprzyjających, pomyślnych pogód — zbiory na terenie całego województwa łódzkiego wypadną średnio, a w niektórych miejscowościach, wyżej położonych więcej średnio. (e)

Przez zieloną granicę

szmugiel manufaktury łódzkiej do Rosji sowieckiej

Rok 1926 był dla obrotów handlowych pomiędzy Łodzią a Rosją sowiecką okresem wyjątkowo niepomyślnym. Wywóz włókniarstwa do Rosji w tym okresie spadł kilkakrotnie w porównaniu z rokiem ub. a to zarówno w dziale towarów wełnianych jak i bawełnianych. Wzrost natomiast nastąpił tylko w dziale przedży bawełnianej.

Okres ten był jednak charakterystyczny ze względu na wzmożony szmugiel manu-

faktury do Rosji. Tkanin bawełnianych, wełnianych, przedży wełnianej, trykotarzy itd. przeszmyglowano ogółem przeszło 50 tys. kg. Przeważnie wywóz nielegalny stanowił przeciętnie blisko 20 proc. całego obrotu legalnego w r. ub. Do tego dodać jeszcze należała znaczna bardzo ilość obrotów pogranicznych, która nie jest objęta żadną już cenzurą. Kontrabanda wykryta przewyższała nawet obrotów legalne. (e)

S. † P.

LUDWIK ZAWADZKI**Majster drukarski Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana.**

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął, w Bogu 19 lipca 1927 r. po zeprowadzeniu na sta nowisku 32 lata.

W zmarłym tracimy zacnego, prawego obywatela i szczerze oddanego swej pracy współpracownika.

Cześć Jego pamięci.

4150—

Dyrekcja, majstrowie i robotnicy Wykończalni Scheiblera ul. Emilji 5 | 7.**Przeniesienie targów**

Jak się dowiadujemy, magistrat nosi się z zamiarem przeniesienia targu z Zielonego Rynku na Plac Hallera ze względów zdrowotnych i estetycznych. Przeniesienie to ma nastąpić natychmiast po przeprowadzeniu przez ul. Zieloną, linii tramwajowej. (bip)

Prawo jazdy rowerowej

Ponieważ dotychczasowy sposób wydawania legitymacji na prawo jazdy rowerem, połączone z egzaminem jest dla magistratu zbyt kłopotliwym, nosi się on z zamiarem reorganizacji tej procedury. Zamiast egzaminu wystarczy ma zaświadczenie stowarzyszenia cyklistów, a wydział ruchu prowadzić będzie tylko rejestrację i wydawać numery. (bip)

Kronika policyjna.**Tajemniczy osobnik przy prochowni**

Nocy ubiegłej o godz. 5-ej rano posterunki wojskowe przed prochownią przy ul. Pomorskiej zauważyły jakiegoś tajemniczego osobnika który zbliżywszy się do ogrodzenia pilnie oglądał obiekt prochowni. Pojawienie się tajemniczego obserwatora w porze gdy stojący na warcie żołnierze są najbardziej zmęczeni wydało się podejrzane wobec czego został aresztowany. Przy aresztowanym który podał się za 25-letniego Lejba Fuksa z Piotrkowa nie znaleziono żadnych dokumentów. Na stawiane mu pytania odpowiadał chaotycznie zdradzając silne objawy stanu nienormalnego. Przewieziony został do aresztu przy urzędzie śledczym. Dochodzenie usiłuje czy jest to faktycznie chory umysłowo czy też zwykły symulant. (R)

Ucieczka młodocianego globtrotera

Zamieszkały przy ul. Wapiennej 5 piętnastoletni Marjan Szczytkowski marzył o podróży naokoło świata. Na przeszkodzie w zrealizowaniu tego zamiaru stał brak pieniędzy. To też wczoraj, korzystając z nieobecności domowników skradł rodzicom różną garderobę ogólnej wartości 46 złotych i zbiegł w nie wiadomym kierunku. Ojciec stwierdziwszy kradzież poprosił syna i jego ucieczkę powiadomił policję, która wszczęła energiczne poszukiwania młodocianego globtrotera. (R)

Wielka obława policyjna

Onegdajszej nocy policja łódzka urządziła wielką obławę na ukrywających się przed sprawiedliwością przestępców.

W rezultacie rewizji dokonanych w spelunkach podmiejskich i norach złodziejskich aresztowano kilkunastu poszukiwanych przez policję i sądy osobników, których odstawiono do urzędu śledczego. Między innymi aresztowano znanych policji złodziei Ignacego Łuczaka i Walentego Kolasinickiego, Szymańskiego Bolesława oraz przybyłych z Warszawy na „gościnne występy” złodziei Szermachera i Ziemiłowicza. (bip)

Topielec w rynsztoku

Wczoraj o godz. 2 m. 30 po poł. gdy nad miastem przesłała gwałtowna ulewa, zdarzył się wypadek który omal nie zakończył się tragicznie. Przy zbiegu ulic Lipowej i Kopernika pozostawione bez opieki dzieci bawiły się biegnąc rynsztokiem, który w miej-

Udogodnienia w komunikacji podmiejskiej**Przeprowadzane na liniach dojazdowych.**

O dłuższego czasu trwa zatarg między przedstawicielami poszczególnych miast w powiecie łódzkim, a dyrekcją kolejek dojazdowych na tle braków w komunikacji.

W związku z powyższym dyrekcja kolejek dojazdowych przesała staroście Rzewańskiemu pismo, w którym komunikuje, iż odnośnie żądań miasta Aleksandrowa, aby ranny pociąg wychodzący stamtąd przyjeżdżał na Rynek Bałucki w Łodzi w takim czasie, aby pasażerowie zdążyć mogli na pociąg odchodzący do Warszawy o godz. 7,55 rano to według obowiązującego rozkładu jazdy. Pociąg taki przychodzi do Łodzi o godz. 7,15. Pasażerowie mają tedy 45 minut czasu na przejazd z Rynku Bałuckiego do stacji kolejowej Łódź-Fabryczna, co jest zupełnie wystarczające.

Odnosnie do żądania miasta Zgierza, aby ekspres nocny do Zgierza miał również wagony doczepne, dyrekcja wydała już odno-

sne zarządzenie, by na wypadek zwiększonej frekwencji ekspres do Zgierza miał wagon dodatkowy.

W sprawie urządzenia poczekalni w Julianowie, dyrekcja toczy obecnie pertraktacje o rozszerzenie linii tramwajów do Julianowa i po skutecznieniu powyższego na stacji tej urządzona zostanie poczekalnia.

Co się tyczy oświetlenia Rynku Bałuckiego i urządzenia tam poczekalni, sprawa ta zostanie w jaknajbliższym czasie załatwiona. Budowa zaś dwóch dodatkowych przystanków w Tuszyńcu uzależniona jest od czasu kiedy dyrekcja uruchomi wozy z nowymi motorami, zezwalającymi na zwiększenie szybkości. Przy obecnej bowiem bardzo małej szybkości, dwa dodatkowe przystanki powodowały opóźnienie pociągów. Motory takie zostały już przez dyrekcję kolejek zakupione i w najkrótszym czasie będą zmontowane. (i)

Walka z gruźlicą wśród młodzieży.**Znamienny okólnik min. pracy i opieki społecznej do wszystkich wojewodów**

Ministerstwo Pracy i opieki społecznej zwróciło się do wszystkich wojewodów o usilne dążenie w kierunku pokrycia całego terenu Rzeczypospolitej siecią poradni przeciwgruźliczych dla dzieci i młodzieży przy wykorzystaniu wszelkich możliwości stworzenia innych zakładów dla zapobiegania gruźlicy.

Przy zwracaniu się do ministerstwa o subwencję dla zakładów przeciwgruźliczych muszą być spełnione następujące warunki: Po pierwsze, utrzymanie poradni powinno

być zapewnione przez samorząd, kasę chorych, organizacje społeczne i t. p. 2) Poradnia powinna być przystosowana do rozwijania działalności opiekuńczej i leczniczej wśród dzieci i młodzieży, 3) Powinna być zaopatrzona w wystarczające środki do badania, rozpoznawania i leczenia gruźlicy, 4) Kierownikiem musi być lekarz wykwalifikowany w walce społecznej przeciw gruźlicy, 5) Lekarz powinien mieć wykwalifikowaną pomoc higienistki, wywiadowczyni przeciwgruźliczej.

tem dzięki znacznej pochyłości ulicy, rozlał szeroko. W trakcie zabawy jeden z chłopców przewrócił się. Było to tuż około mostku, łączącego jezdnię z chodnikiem. Silny prąd wody porwał chłopczyka i zniósł pod mostek. Przerażeni towarzysze zabawy rozbiegli się.

Szczęśliwym trafem upadek dziecka zauważył jeden z przechodniów Aleksander Wiener (Lipowa 63) i natychmiast pośpieszył mu z pomocą. Zdjęto go i wydobyto młodzieńczego topielca. Po zastosowaniu sztucznego oddychania zdołano ocalić chłopczyka, który jak się okazało liczył dopiero 4 lata i był synem Władysława Olesia dozorca domu przy ul. Lipowej Nr. 89.

Niechże wypadek ten będzie przestrogą dla rodziców. O nieszczęściu nie trudno.

Sprytny opryszek w potrzasku

Ignacy Łuczak podczas odbywania służby wojskowej w 31 pułku popełnił cały szereg kradzieży, za które miał stanąć przed sądem wojskowym. W międzyczasie został z wojska zwolniony. Pragnąc ująć przed wymiarem sprawiedliwości, podał w zameldowaniu zły adres. Co pewien czas przeprowadzał się gdzieindziej, tak że gdy nadszedł termin rozprawy sądowej nie można go było na nią sprowadzić. Zandarmerja z policją włącznie czyniła skrajne poszukiwania, nie dawały one jednak żadnego rezultatu. W dniu wczorajszym Łuczak został wreszcie aresztowany w tramwaju podmiejskim zdążającym do Zgierza. (m)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w dalszym ciągu świeżo wystawiona znakomita farsa paryska Nancy „Pan naczelnik to ja” z Łapińską, Morską, Rodowiczową, Bielichem, Mrozińskim, Szubertem, Szackim, Wilczkowskim, Zniczowiczem i Ziemińskim. Ceny zmniejszone (od 50 groszy do 5 zł.)

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Z powodu wyjazdu na urlop pp. artystów nie czynny do piątku wieczorem włączania. W sobotę wznowienie zabawnej krotoczwili Gigneux i Thery „Niedojrzały owoc” z Stefanją Jarkowską.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o godz. 8,30 wieczorem w dalszym ciągu dramat z powieści H. Mniszkówny p.t. „Trędowata” w obsadzie premierowej. „Trędowata” jest to ostatnia sztuka w bieżącym sezonie — poczem nastąpią ferie letnie w którym to czasie Dyrekcja przystępuje do remontu sali i ulepszeń scenicznych oraz zmian personelu artystycznego.

—o—

Humor.

SPRAWA ŚCIŚLE OSOBISTA.

Kto we francuskiej Izbie Deputowanych zgłosi się z wizytą do któregoś z posłów, musi wypełnić odpowiedni formularz, na którym obok nazwiska wnieszcza powód wizyty. Woźny znosi tę kartkę deputowanemu.

Niedawno jakaś młoda, elegancka dama, zażądała widzenia się z deputowanym T., ale na kartce napisała tylko swe nazwisko.

— A motyw wizyty? zapytał woźny.

— Poco motyw, — deputowany T. jest moim kochankiem.

— Pani będzie łaskawa wypełnić: Sprawa ściśle osobista

MILA ZACHĘTA.

Wynalazca. — Na mojej maszynie rachunkowej, panie dyrektorze, największy nawet osioł rachować potrafi bez błędów. Może pan dyrektor spróbuje

USPOKOIŁ GO

— To przecież nieludzkość. Dziesiąty raz drapać się muszę na trzecie piętro po moje pieniądze.
— Tych pan nie dostanie. Ale proszę się uspokoić. Od pierwszego mieszkania będę na parterze.

JEDNOMYŚLNOŚĆ.

— Rząd cieszy się dziwną jednomyślnością w Sejmie...

— Jakto?

— Aho, bo Sejm wszystkie dekrety Rządu jednomyślnie odrzuca.

—o—

Spalskie lasy pod wodą.

Wielkie powódzie pod Tomaszowem

Pierwsze dni lipca, które przyniosły ze sobą burze i gwałtowne wylewy rzek, spowodowały również powódź w Tomaszowie i okolicy. Wskutek deszczów i burz nastąpił gwałtowny przybór wody na Pilicy, która nagle wylała, powodując w samym Tomaszowie i okolicy poważne szkody, zwłaszcza w szeregu wsi, gdzie wybuchły pożary i gdzie prądem popłynęła cała chudoba mieszkańców. Szkody wyrządzone zostały również przez wylew Pilicy na polach, gdzie zboże stało przez pewien czas pod wodą.

Największe jednak szkody wyrządził wylew Pilicy w olbrzymich i gęstych lasach spalskich, obok rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej. W lasach tych w niektórych miejscach woda zalała drzewa, nawet najwyższe do połowy pni, które sterczały z wody. Najstarsze drzewa zostały obalone przez gwałtowną wichurę, która poprzedziła wylew. Straty w lasach spalskich, wyrządzone przez ostatnie wichury, burze i wylew Pilicy są bardzo znaczne. (e)

ZYCIE SPORTOWE.

Na torze wyścigowym.

Wysokie wypłaty w totalizatorze

DRUGI DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH W RUDZIE PABJANICKIEJ

Mimo ulewnej burzy poprzedzającej wczorajsze wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej, na widowni zebrało się z górą 800 osób, które z wielką uwagą obserwowały przebieg ciekawych bardzo zmagania. Z początku tor był nieco śliski, niespodzianek jednak specjalnych nie notowano. W miarę zbliżania się zawodów ku końcowi, spada deszcz ulewniejszy, w rezultacie niespodzianki i co zatem idzie bardzo wysokie wypłaty.

Gonitwa pierwsza, bieg płaski na dystansie około 2100 mtr. o nagrodę 900 zł. Pierwszy przychodzi na metę Kinmal (W. Mirnego) przed Dunajcem (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana), Fezem (stajni „Lubicz”), Czekanem (Stokowskiego), Estokada (Który Szeptów). Czas zwycięzcy 2 m. 25 sek. tot. zw 10 zł. fr. 11 zł.

Gonitwa druga, 2100 mtr. o nagrodę 1000 zł. pierwszym Amor z 1 pułku ułanów Krechowickich, który o półtora długości wyprzedził Mary (Dydyńskiego) i Depeszę (K. Ostoi Ostaszewskiego). Czas zwycięzcy wynosił 2 m. 24 sek. Tot. zw. 25 zł.

Gonitwa trzecia, 2200 mtr. o nagrodę 700 zł. wygrywa Polish Cob (Dydyńskiego) o jedną długość przed Argusem (Zakrzewskiego), Cecora (Endera), Biną II (Michała Róga), Troją (1 ptk. Ułanów Krechowickich), Widzowianką (Zakrzewskiego). Tot. zw. 39 zł, tot. fr. 14 zł. II 13 zł. i III 13 zł.

Gonitwa czwarta 1800 mtr. o nagrodę 700 zł. W ładnym stylu wygrywa Anpad (Wolańskiego)

przed Fax II (Grzybowskię). Tot. zw. 23, fr. 10 zł. II, zł, zł.

Gonitwa piąta, 1600 mtr. o nagrodę 1,000 zł, ładna wygrana Alfy III (Dydyńskiego) przed Urokiem II (Ułanów Krechowickich) i Gloriolą (Który Szeptów). Tot. zw. 18 zł. fr. 12 zł, II, 14 i 29 zł.

Gonitwa szósta, 2400 mtr. o nagrodę 800 zł. zwycięstwo og. Bagnet (1 pułk. Ułanów Krechowickich), przed Albą (4 pułk. ułanów Konnych). Tor śliski, a więc niespodzianka. Sensacją była wypłata tot. franc. za Albę. Tot. zwyczajny za zwycięzca płacił, 11 zł, francuski 14 zł. a za drugiego 61 złotych.

Gonitwa siódma, 1600 mtr. o nagrodę 600 zł. Na ciężkim terenie, zupełnie niespodziewanie pierwszą na taśmie okazała się Aristokratka (Michał Róga), za którą tot. zwyczajny płacił aż 170 zł. Tuż za Aristokratką przybywa Jazzband (W. Mirnego) Kate (Grzybowskię). Tot. fr. 24, II, 13 i III. 16.

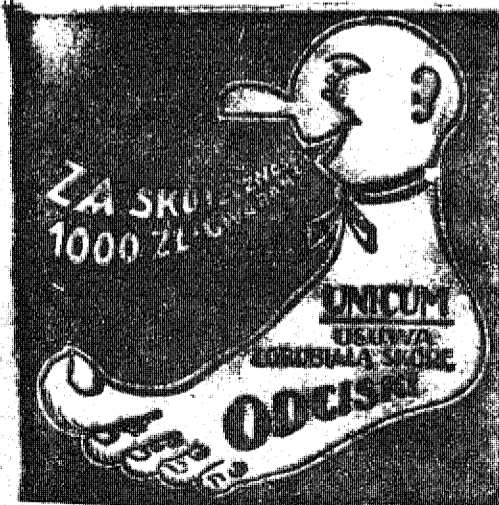
Gonitwa ósma 3200 mtr. o nagrodę 1000 zł. Pierwszy był Iwo (Cierpickiego) przed og. Liwien (Szwejcera). Tot. zw. 24 zł.

Gonitwa dziewiąta, 1600 mtr. o nagrodę 800 zł. niespodziewane zwycięstwo Lady Szereny (Dydyńskiego) przed Jaki Taki (Szwejcera) i Rosenfelsem (Falewicza). Tot. zwyczaj. wypłacił 112 zł za zwycięzcę, franc. 27, i 17 za drugiego. Następne wyścigi odbędą się w sobotę (E)

—o—

Uwaga cierpiących!!

Na odciski polecam najradkalniejszy środek



Również polecam skutkujący krem **UNICUM** przeciw pozeniu i odparzaniu nóg, rąk i pach. Znać w aptekach i składach aptecznych tylko p. n. UNICUM.
Chem. Lab. Br. Jurkiewicz Poznań
Egzystuje od r. 1908 1:81

Zastępca L. Andzejewski Łódź, Włodzimierska 32

Zawody sportowe Policji Państwowej.

W pierwszym dniu odbyły się zawody strzeleckie

Onegdaj rozpoczęły się zawody sportowe, urządzone przez Woj. Komendę PP. Zawody trwać będą do 21-go bm. włącznie, w którym to dniu zostaną rozdane nagrody. Nagrody wręczy zwycięzcom p. wojewoda Jaszczolt. W pierwszym dniu zawodów odbył się konkurs strzelecki na strzelnicy wojskowej na Mani. W konkursie brali udział prawie wszyscy wyżsi funkcjonariusze policji okręgu łódzkiego oraz liczni funkcjonariusze niżsi. Ponadto brał udział w konkursie komendant PP. na m.

Łódź, podinspektor Niedzielski i jego zastępca nadkomisarz Izydorczyk. Podinspektor Niedzielski zajął pierwsze miejsce w strzelaniu z rewolwerów. O godz. 11-iej przybył na zawody p. wojewoda Jaszczolt w towarzystwie sekretarza, p. Rosickiego, witalny na miejscu zawodów przez Woj. Komendanta PP p. inspektora Foerstera. Pan wojewoda przyglądał się z zainteresowaniem popisom, poczem o godz. 1-iej żegnany przez obecnych, oficerów policji odjechał do województwa. (pat)

—o—

„Cracovia“ w Rumunii

Jak już pisaliśmy, drużyna Cracovii wyjechała w ubiegłym tygodniu do państw bałkańskich, celem rozegrania szeregu piłkarskich zawodów w Rumunii, Bułgarii i Turcji. Pierwsze mecze rozegrali biało-czerwoni w Czerniowcach, a mianowicie z

drużyną żydowskiego klubu „Hakoah”, zwyciężając ją w stosunku 5:0. Gorzej poszło Cracovii na zawodach w niedzielę dn. 1-7 bm., w których poniosła porażkę w stosunku 3:1 z reprezentacją Czerniowców.

—o—

Każda gospodyni powinna się przekonać o tem że

2555—

„POMORSKIE“

Ządać wszędzie.

mydło do prania jest najoszczędniejsze w gospodarstwie domowym przez swoją wysoką zawartość najlepszego mydła

Ządać wszędzie.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klim, Brzezińska 114.
SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
 Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.
CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARIE:
 Muszyński, Narutowicza 24.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Majchrzak, Targowa 33.
 Wendelt, Senatorska 14.
 Zalewski, Warszawska 18.
 F. Sarnowski, Nowo-Zarzewska 23.
 Pietrzak, Nawrot 8
 Motylewski, Napiórkowskiego 90.
 Budkowska, Nawrot 5.
 Dąbowski, Sosnowa 17.
 Frontczak, Łowicka 6.
 Jastrzębski, Suwalska 16.

PRACOWNIE I SKLEPY OBUWIA:

Grzegołoski, Łowicka 4.
 Wesołowski, Aleksandrowska 47.
 Bartoszek, Nowo-Zarzewska 13.
 Spinkiewicz, Piotrkowska 134.
 Lange, Piotrkowska 124.
 P. Cieplucha, Targowa 27.

RESTAURACJE:

Zytke, Napiórkowskiego 117.
SKLEPY GALANTERYJE:
 Petrykowski, Przędzalniana 84.
 J. Jabłoński, i S. Maszczyński, Główna 11.
 M. Czempik, Główna 17.
 Rutkowski, Andrzeja 24.
 Rutkowski, Główna 33.

SKLEPY KOMISOWE:

Lunkiewicz, Sienkiewicz 67

GUKIERNIE:

Ulrich, Piotrkowska 97.

MLECZARNE:

Justewicz, Nowo-Zarzewska 37.

SKŁADY APTECZNE:

Mikłaszewski, Przędzalniana 93.

PIEKARNIE:

Jachowicz, Łowicka 14.
 Giesielczyk, Przędzalniana 99.
 Michel, Nawrot 3.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Kwiatkowski, Nawrot 35.

PRACOWNIE STELMACHSKIE:

Krenkowski, Targowa 23.

SKLEPY RZEŹNICZE — MASARNIE:

Musierowicz, Emilji 14.
 Kubiak, Kilińskiego 180.
 Lubelski, Skierniewicka 12.
 Szwałbe, Piotrkowska 180.
 Sowiński, Piotrkowska 261.
 Skupiński, Zakątna 64.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wilczek, Napiórkowskiego 151.
 Łazuchiewicz, Nowo-Zarzewska 12.
 Osmólski, Lipowa 39.

Dembowski, Kilińskiego 32.

SNIADANIA OBIADY I KOLACEJ:

Mleczarnia Nadwiożańska, Przejazd 41.
SKŁADY WIN WÓDEK I DELIKATESÓW:
 Wężyk, Wólczajska 169.

FABRYKA CUKIERKÓW

Karczewski, Podleśna 26.

FABRYKA SZCZOTEK:

Frantz, Wólczajska 125.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Macieszek, Pusta 5.
 Skarżyński, Piotrkowska 245.

Dużo czasu i pieniędzy

zaoszczędzisz sobie uży-
 wając proszku do prania

„BLASK”

Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek
 niszczących bieliznę.

Lakier i Emalje

o połysku lustrzanym i gwarantowanej trwałości
 są marki

„BLASK”

Do nabycia w składach apt. i fabr.

Fabryka luster i podlewnia szkła

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22,

poleca po cenach najniższych:

Lustra trena, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze i całowite urządzenia najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie lustera z przyniesieniem do domów. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

ROWERY

pięć pierwszych firm, BRENNABOR, ANKER, Steyer oraz angielskie i FRANCUSKIE.

na długotermin. spłatę poleca

Borysewicz, 6-go Sierpnia № 3.

Dobre ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Student udziela korepetycji
 Zakres 8 klas Gdańska 46-12 4092-2

Sprzedaż.

Obuwie trwałe, bieliznę męską, faktura tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15, I piętro. 3420-2

Plac na ul. Mazurskiej № 23-2432 lok. kwad. okazynie do sprzedania Dowiedzieć się można na ul. Sosnowa 19, I p. Komarnowski 2069-2

Posady i prace.

zaofiarowane.

Poszukuje agentów do sprzedaży patentowanych noży do działu gospodarstwa domowego. Oferty pod „Praktyczne wynalazki” do Adm. Rozwoju.

potrzebna służąca do wszystkiego, kiego znajdująca się na kuchni Zachodnia 11, restauracja. 4078-2

potrzebny ślusarz na gąsienice i trajbowne roboty Łąkowa 22. 4082-2

potrzebna ekspedjentka do sklepu wędlin, ul. Brzezińska 36, Jan Ruszczyk. 4112-2

potrzebna koszykarka 6-go Sierpnia 46, pralnie. 4120-1

o piwiarni potrzebna zdolna bufetowa Wład. Konstanyńska 69, w piwiarni. 4136-1

Człowiek samotny potrzebny do koni na stałe u Stefnego Brzes Zarowie. 4108-3

potrzebna uczennica do czyszczenia i prasowania garderoby Kilińskiego 51, Pralska „Matylda” 4132-3

Chłopcy do tokarza drzewnego w termin potrzebny Rosy Zamenhofska 16. 4286-1

Służąca do wszystkiego potrzebna Dowiedzieć się Konstanyńska 19, w sklepie nasion 4158-2

potrzebny chłopiec do posyłki. Artur Gger Sienkiewicza 59, front. 4154-1

potrzebna bufetowa do kasyna Sienkiewicza 40. 4152-3

potrzebna kelnerka do restauracji ul. Narutowicza 44. 3144-3

Lokale i mieszkania.

Dwa umeblowane pokoje z osobnym wejściem, razem do wynajęcia Nowo-Cegielniana 22 m. 9. II p. 4164-2

Przyjmę inteligentnego pana na mieszkanie ul. Główna 19, m. 10. także potrzebna uczennica do krawcowej. 4156-1

Zagubione dokumenty

Zaginęła książeczka wojskowa dokument wojennej jazdy z timmy Nestlera. Tomczak Kopernika 55. 4070-2

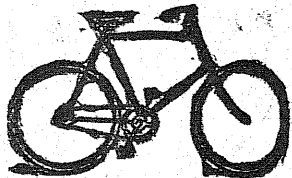
Zaginęła koncesja na sprzedaż owoców i słodczy na imię Jana Olezaka. 4064-2

Wall Roman zagubił książkę z Kasy Chorych m. Łodzi 4102-3

Chłopiec

lat 15-16 potrzebny od zaraz do praktyki do warsztatu Zgłoś się od godz. 9-10 rano w składzie broni S. Chabrowski w Łodzi ul. Piotrkowska 83. 2521-5

Tanio na dogodnych warunkach.



Rowery angielskie, francuskie

niemieckie oraz części rowerowe uszyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 73. Na dogodnych warunkach. Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy. 2305

Do wszystkich matek

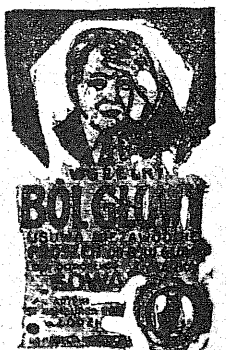
Używajcie dla dzieci tylko

puder „BOBO”

marki „GLOBUS”

nagrodzony złotym medalem

gwarantuje swędzenie, zaczerwienienie i stan zapalny skóry. 1441-50



Hel-Kuźnica:

najzdrowsza miejscowość nad morzem. Pensionat, kuchnia warszawska, dancing, rajd, pokoje z widokiem na morze. Ceny przystępne. Zgłoszenia Szydarowska Puer, willa własna 2570-10

CENA OGŁOSZENIA: Przed tekstem 50 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; z wycieczkami 7 gr. wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszy — wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmujące się do godz. 7-7 w., po 7-7 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgłoszeniu w Łodzi, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polaka), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowie Sadowska 4 (Wołyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca Jan E. Czajewski.

W. Nocniak J. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.